Nr. 88 Wtorek 28 Marca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.05.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 25.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka R. 189

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.80, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Mussolin'ego zapowiedzi, żądania i groźby

Mussolini wygłosił wczoraj w Rzymie przemówienie do członków dawnych oddziałów bojowych organizacji faszystowskiej.

REWOLUCJA FASZYSTOWSKA DOPIERO SIĘ ZACZĘŁA.

Zaczął od *„zgubnego wpływu światopoglądu r. 1789"*.

Oznajmił, że rewolucja faszystowska zaledwie się rozpoczęła, jeżeli chodzi o *zagadnienia społeczne i obyczaje.*

„Bilans dwudziestolecia faszyzmu jest olbrzymi, to co zrobiliśmy ma przetrwać i przetrwa wieki (No, no!..).

To, czego dokonaliśmy ma doniosłe znaczenie, lecz jeszcze ważniejsze jest to, *czgo dokonamy.* A zrobimy to, ponieważ wola nasza nie zna przeszkód i ponieważ wasz entuzjazm i ofiarność są niewyczerpane.

OŚ — SPOTKANIE DWÓCH REWOLUCJI.

Zgromadzenie wasze odbywa się w poważnej chwili życia Europy. Nie poddajemy się i nie poddamy psychozie wojennej, na którą składają się historia i strach. Kurs naszej żeglugi jest wytknięty, a zasady nasze są jasne.

Jakkolwiek zawodowi pacyfiści są osobnikami *szczególnie godnymi pogardy, chociaż* hasło pokoju jest trochę zużyte i ma dźwięk fałszywej monety i chociaż jest ogólnie rzeczą znaną, iż uważalibyśmy wieczny pokój za *katastrofę cywilizacji (!)* — to jednak sądzimy, że potrzebny jest długi okres pokoju, aby zabezpieczyć rozwój cywilizacji świata. Jakkolwiek niedawno czyniono nam pewne awanse, nie poweźmiemy żadnej inicjatywy dopóki nasze uświęcone prawa nie zostaną uznane.

Okres, który da się porównać z tańczeniem walca (jeżeli kiedykolwiek istniał), jest ostatecznie zakończony. Samo przypomnienie tego okresu obraża nas. Próby obalenia i rozbicia osi Rzym — Berlin są dziecinne. Oś Rzym — Berlin nie określa jedynie stosunku dwóch państw, lecz jest spotkaniem dwóch rewolucji (chyba kontrrewolucji? Red.), które uznają wyraźnie swą sprzeczność ze wszystkimi innymi koncepcjami cywilizacji współczesnej.

Oświadczam wam, że gdy „wielkie demokracje" gorzko opłakują przedwczesny i mało zaszczytny koniec tego, co było ich najdroższym tworem — fakt ten jest już sam przez się dostatecznym powodem, byśmy się nie przyłączali do ich mniej lub więcej szczerego płaczu".

Po obronie najazdu na Czechy, Mussolini przechodzi do konkretnych żądań.

ZNOWU SZANTAŻ GROŹBY.

Oświadczam, że gdyby miało dojść do skutku projektowane utworzenie koalicji przeciwko ustrojom autorytatywnym — wówczas *ustroje te przyjęłyby wezwanie i przeszłyby od obrony (?) do natarcia we wszystkich punktach kuli ziemskiej.*

TUNIS, DŻIBUTI, KANAŁ SUEZKI.

Nota włoska z dnia 17 września 1938 r. wyłuszczyła problemy, istniejące między Włochami a Francją, przyczym zagadnienia kolonialne zostały jasno postawione. Zagadnienia te dają się ująć krótko: *Tunis, Dżibuti, Kanał Suezki.*

Rząd francuski ma całkowitą swobodę uchylenia się nawet od dyskusji nad tymi zagadnieniami — tak, jak zresztą czynił to dotychczas przez swoje „nigdy" — zbyt często powtarzane i być może zbyt kategoryczne, wówczas jednak Rząd francuski nie będzie mógł się uskarżać, że przedział, dzielący obecnie Francję i Włochy, tak się pogłębi i wyrównanie go stanie się zadaniem bardzo ciężkim, jeżeli nie niewykonalnym.

MORZE ŚRÓDZIEMNE „OBSZAREM ŻYCIOWYM" WŁOCH.

Morze Śródziemne pod względem geograficznym, historycznym, politycznym i wojskowym stanowi dla Włoch obszar życiowy, gdy mówimy Morze Śródziemne, włączamy do niego, oczywiście, także tę zatokę, która się nazywa Adrjatykiem i w której interesy włoskie są przeważające, ale nie wyłączne z uwagi na Słowian i właśnie dlatego od dwóch lat panuje tam pokój.

JESZCZE SIĘ ZBROIĆ!

I wreszcie punkt ostatni, lecz podstawowy i przesądzający wszystko inne: Trzeba się zbroić. Hasło brzmi: Zwiększajmy liczbę dział, okrętów i samolotów, zwiększajmy za wszelką cenę — nawet gdybyśmy to, co się nazywa życiem cywilnym mieli zamienić na tabula rasa. Tylko ten, kto jest silny, jest kochany przez przyjaciół i wzbudza obawę u wrogów. Z kart historii na fali wieków i pokoleń rozlega się głos: Biada bezbronnym.

W obawie przed napastnikiem

wyrzekają się obrońców

PAT donosi z Berna:

W związku z oświadczeniem angielsko - francuskim w sprawie ewentualności agresii przeciw Belgii, Holandii, lub Szwajcarii, podkreśla się tutaj, że zobowiązania Anglii i Francji nie mogą w niczym zmienić polityki szwajcarskiej, która w dalszym ciągu przestrzegać będzie zasady ścisłej neutralności i nieprzyłączenia się do żadnych bloków.

W związku z deklaracją tą „Neue Zuericher Ztg." pisze, że Szwajcaria przyjmuje do wiadomości oświadczenie francusko-angielskie w przekonaniu, że jej ściśle neutralne stanowisko pozostanie nienaruszone. Szwajcaria nie ponosi odpowiedzialności(!) za to, co dwa państwa postanowiły na wypadek hipotetycznego napadu trzeciego państwa na nią. Zobowiązania te nie mogą zwolnić Szwajcarii z jej wielkiej odpowiedzialności za wydanie wszystkich zarządzeń wojskowych, koniecznych dla obrony jej neutralności, a na wypadek naruszenia tejże zwolnić ją z obrony wszelkimi siłami neutralności i niezależności kraju, przeciwko wszelkiemu napastnikowi.

Kłajpeda ma już obóz koncentracyjny

Z Kłajpedy do Kowna mimo nieczynnego dotychczas połączenia telefonicznego napływają liczne wiadomości. Przywożą je przede wszystkim uchodźcy oraz specjalni wysłannicy pism kowieńskich. Prasa donosi o dalszych aresztowaniach wśród Litwinów ,a nawet wśród Niemców, zwolenników autonomii.

Utworzono w Kłajpedzie obóz koncentracyjny.

Zwłaszcza liczne aresztowania odbywają się wśród członków litewskiego związku strzelców, oraz wśród członków litewskiej organizacji młodzieżowej „Santara". Aresztowania odbywają się według listy, przygotowanej już zawczasu, niektórzy z działaczy litewskich, narazie aresztowani, zostali już zwolnieni. Żydzi nadal masowo opuszczają Kłajpedę.

„Militaryzacja"

senatu włoskiego

Król włoski na propozycję Mussoliniego mianował senatorami 14 admirałów. Przed kilku dniami weszło do senatu 25 generałów.

Na F. O. N.

Walne zgromadzenie pracowniczej spółdzielni kredytowej, odbyte w dniu 25 marca 1939 r. z nadwyżki bilansowej za rok 1938 postanawia przeznaczyć na F. O. N. kwotę zł. 3000.

Umowa polsko-sowiecka

wchodzi w życie

W sobotę p. J. Szembek podsekretarz stanu w Ministerium Spr. Zagranicznych dokonał z charge d'affaires sowieckim p. Pawłem Listopadem wymiany not w wyniku której postanowienia umowy handlowej polsko - sowieckiej zawartej w Moskwie w dniu 19 lutego 1939 r. zostaną przez obie strony wprowadzone w życie prowizorycznie z dniem 27 b. m. do czasu ratyfikacji.

Jednocześnie wchodzą w życie postanowienia statutu prawnego, przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R. w Warszawie.

Niemcy służyć będą wasalowi

„czynem i radą..."

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: W czasie ostatniego pobytu ministrów Durczansky'ego i Tuki w Berlinie, omawiano również słowackie zagadnienia gospodarcze i polityczne. Unia celna i monetarna między Rzeszą a Słowacją nie jest przewidziana, natomiast Niemcy służyć będą Słowacji „czynem i radą" przy odbudowie jej gospodarstwa i systemu monetarnego.

Hitleryzacja Czech

Czeski Komitet Wspólnoty Narodowej, mający w nowowytworzonej sytuacji politycznej zastąpić dotychczasowe organa ustawodawcze Czech i Moraw, odbył w sobotę posiedzenie w gmachu parlamentu pod przewodnictwem przewodniczącego Adolfa Hrubego. Na posiedzeniu tym powzięto szereg uchwał, dotyczących projektów uregulowania dwóch zagadnień „stojących na czele" spraw wewnętrzno - politycznych protektoratu, ustanowienie zupełnej likwidacji wszystkich stronnictw i wprowadzenia w życie ustroju totalnego, jak również uregulowania kwestii żydowskiej.

I Liechtenstein się burzy !...

Rząd księstwa Liechtenstein komunikuje, że w ub. piątek zebrało się w prywatnym mieszkaniu grono zwolenników unii gospodarczej pomiędzy Liechtensteinem a Rzeszą.

Przed domem zebrał się tłum, który przybrał groźną postawę, wobec czego policja została zmuszona do dokonania szeregu prowizorycznych aresztowań.

Trocki uprowadził wnuka

„Paris Soir" podaje wiadomość o uprowadzenie przez Trockiego jego wnuka, który wychowywał się we Francji. Wnuk Trockiego 13 letni chłopiec syn córki Trockiego z pierwszego małżeństwa, która zmarła w Berlinie w 1933 r., był wychowywany we Francji przez przyjaciółkę zmarłego niedawno w Paryżu syna Trockiego, Lwa Sedowa. Trocki zwrócił się w Meksyku do władz francuskich i na drodze prawnej uzyskał odebranie swego wnuka jego opiekunce, z tym jednak, że miał on być oddany pod opiekę kuratora we Francji. Trocki jednak to przyrzeczenie złamał i przez swoich przyjaciół w Paryżu wywiózł wnuka do Meksyku.

Co mówi Goering

Felmarszałek Goering udzielił wywiadu przedstawicielowi „Polo d'Italia", w którym oświadczył m. in., że pobyt jego w San Remo ma również na celu zaprzeczenie wszelkim spekulacjom na temat zmiany stanowiska Niemiec wobec Włoch.

Niemcy — mówił feldmarszałek Goering — będą zawsze bezwzględnie stały przy Włochach, bez względu na to, co może zajść. Każde wzmocnienie Niemiec jest również wzmocnieniem Włoch i odwrotnie. Fakt, że Francja z chwilą zniknięcia sztucznie utworzonej w Wersalu Czechosłowacji utraciła 40 dywizyj, winien dać wiele do myślenia demokracjom zachodnim. Jeśli zatem Francja utraciła 40 dywizyj, to jest oczywiste, że myśmy coś zyskali. Mimo wszelkich zabiegów Anglii i Francji, Niemcy i Włochy będą dalej kroczyły ku wspólnemu celowi, jakim jest pokój i sprawiedliwość dla narodów.

W związku ze swymi planami podróży feldmarszałek Goering oświadczył, że po kilkutygodniowym pobycie na Riwierze, zamierza udać się do Rzymu, gdzie złoży wizytę Mussoliniemu. Goering ma również nadzieję, że uda mu się pojechać do Libii, aby odwiedzić marszałka Balbo.

— Na lodowcach szczytu alpejskiego Grossglockner zmarzło na śmierć trzech młodych narciarzy z Rzeszy.

Niemcom nie podoba się

postępowanie Anglji i Francji

„Deutsche Diplomatisch - Politische Korespondenz", pisząc o „angielskiej polityce okrążania i jej wynikach" stwierdza, że Rumunia udzieliła już wyraźnej odpowiedzi na sugerowane jej — w formie wymyślonego ultimatum niemieckiego — „zagrożenie od strony Niemiec". Po swym, nie bardzo zachęcających zabiegach dyplomatycznych na wschodzie, Anglia i Francja uznały widocznie za stosowne dać wyraz swemu zdecydowaniu przez zapowiedź wojskowej pomocy dla Holandii, Belgii i Szwajcarii w wypadku napaści niemieckiej. W obliczu jednoznacznego stwierdzenia polityki niemieckiej, w duchu wręcz przeciwnym wspomnianym ewentualnościom, wydaje się tego rodzaju oświadczenie absurdem, jakkolwiek nie jest niespodzianką wobec nastawienia w ostatnich czasach prasy państw zachodnich.

W tych okolicznościach — pisze w dalszym ciągu „D. D. P. K." — należy przypuszczać, że państwa obdarzone tym dobrodziejstwem są bardzo zachwycone tego rodzaju nieproszonym przez nie „protektoratem", tym bardziej, że w ostatnich dniach nawet zapewnienia opieki, o które proszono, zostały przez zachodnie mocarstwa określone jako budzące zastrzeżenia i nieszczere.

W istocie rzeczy wspomniane trzy państwa przywiązują wagę do ich neutralności, która wydaje im się dostatecznie zapewniona z uwagi na ich zdecydowaną postawę oraz na dotychczasowe, jednoznaczne oświadczenia wszystkich sąsiadów.

Jednostronne nieproszone obietnice opieki mogą natomiast wywołać łatwo wrażenie określonego zajęcia stanowiska, a nawet przewidywania dla tych państw roli pewnego rodzaju przedpola. Dlatego zbyt gorliwe oświadczenia o zagranicznej roli opiekuna, muszą raczej działać w sposób przykry i utrudniający niż w sposób pożądany i mile witany.

Lawina pogrzebała 27 osób

Ofiarą lawiny w pobliżu jeziora Isour (Pireneje) padło 27 zabitych i 23 rannych. Akcja ratunkowa trwa. Lawina uszkodziła również warsztaty towarzystwa pirenejskiego, położone na znacznej wysokości. Warsztaty zostały odcięte od świata. Robotnicy posiadają jednodniowy zapas żywności.

Wysłano narciarzy z żywnością, którzy będą usiłowali dotrzeć do odciętych warsztatów.

„Ratujemy Europę"

„Moralne" rozmyślania Rosenberga

Hitlerowcy posiadają też swoją „moralność" — a jakże! Każdy zaborca, każdy podżegacz do wojny ma swoją „moralność" — rzecz to wiadoma. Ta „moralność" mu podobno ułatwia zadanie. Przecie nie działa nigdy z żarłoczności, z chciwości — przenigdy! Działa tylko z pobudek „idealnych", „moralnych"...

„Moralności" i innej filozofii dostarcza hitlerowcom, jak wiadomo, Alfred Rosenberg, autor „Mitu 20-stego stulecia". W czwartkowym numerze „V. Beobachtera" umieszcza obszerny, zasadniczy artykuł p. t. „Niemcy, Europa a — Anglia". Jest to odpowiedź na znaną mowę Chamberlaina w Birminghamie. Ta mowa, jak wiadomo, mocno zdenerwowała Niemców. I nawet pono podziałała jak poważne ostrzeżenie... To też zdenerwowany „filozof" hitlerowski zabrał się do polemiki. Pisze niby-to na tematy „moralne", ale pod koniec artykułu formułuje i uzasadnia polityczne stanowisko „III-ciej Rzeszy".

Rosenberg szaleje ze złości ,gdy słyszy moralne zarzuty angielskiego premiera. Chamberlain mówił: „Akty gwałtu i niesprawiedliwości znajdują wcześniej czy później odpowiednią zapłatę". Ach, jak szaleje wyprowadzony z równowagi Rosenberg! A jak Anglia postąpiła z Irlandią! — woła. A jak postąpiła z Palestyną! — oszukała i Żydów i Arabów!

Kiepskie przykłady. Naturalnie, nie będziemy bronili angielskiego imperializmu. Ale Irlandia uzyskała prawdziwą niepodległość. A w Palestynie ostatni zwrot ku Arabom został spowodowany przez politykę Mussoliniego, który stał się, z wiadomych względów, arabskim protektorem.

Rosenberg jeszcze nie traci nadziei. Jeszcze widocznie liczy na możliwości jakiegoś ułożenia stosunków z Anglią. To też nie wpada w taki ton arogancki, jakiego używa znaczna część prasy hitlerowskiej w stosunku do Anglii. Przecie my, — pisze Rosenberg — Niemcy, wcale nie naruszamy angielskiej sfery wpływów. Przecie chcemy uszanować angielski „Lebensraum" (teren życiowy). Niech więc : Anglia uszanuje nasz „teren życiowy"! Anglia uważa, że przed zaatwieniem się z Czechami „III-cia Rzesza" powinna była poradzić się Anglii. Ale dlaczego miała się radzić? Czy Anglia radzi się Niemiec w swym sporze z Irlandią? Widocznie Anglia żyje wciąż w sferze „wersalskich", dawnych pojęć i sądzi, że Anglia ma prawo kontrolowania działalności całego szeregu państw. Osobliwa to moralność.

Naturalnie, całe to rozumowanie nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Co to znaczy w ogóle niemiecki „Lebensraum" (teren życiowy)? Hitlerowcy uważają, że cały szereg państw niepodległych, to ich „Lebensraum" — i Austria, i Czechy, i Słowacja, i Kłajpeda. Zapewne także Węgry, Jugosławia, Rumunia; może także Sowiecka Ukraina... A może także państwa bałtyckie? Polska itd. Granic nie widać żadnych. „Granicą" jest bezgraniczny apetyt. I Rosenberg chciałby, żeby Anglia PODZIELIŁA się z Niemcami — światem. To stary plan — już w „Micie" Rosenberga nakreślony.

Przecie my, zapewnia Rosenberg, doskonale rozumiemy, że Irlandia należy do angielskiego „terenu życiowego", że Anglia nie może zgodzić się, by Irlandia stała się terenem mobilizacyjnym dla wrogów Anglii. Angielska moralność — woła z oburzeniem Rosenberg — jest poprostu „wyspiarskim brakiem zrozumienia dla europejskiej historii". Przecie była epoka — przypomina autor (słuchajmy!) — gdy „NIEMCY BYŁY WŁAŚCIEWIE EUROPĄ; gdy niemiecki cesarz był OPIEKUNEM ZACHODU"!. Oto jakie czasy przypomina sobie Rosenberg... To nie tylko naturalne przypomnienie przeszłości — to także projekcja w przyszłość!

A teraz następuje najważniejsze. Nadchodzi znów — pisze w filozoficznym tonie hitlerowski „filozof" — epoka „EUROPEJSKIEGO POSŁANNICTWA NIEMIEC". To posłannictwo („Sendung") polega na tym, że „naród niemiecki jest zagrożony PRZEZ AZJATYCKO - BOLSZEWICKI RUCH, KIEROWANY PRZEZ ŻYDÓW". Niemiecki naród zrozumiał sens swej historii. Chce bronić siebie i Europy. Czy Anglia tego nie rozumie? Czy ma zrozumienie — jak wszystkie demokracje — tylko dla takiej polityki ,która patrzy na świat z handlowego punktu widzenia? Tak stara się być „zjadliwym" Rosenberg.

Nadchodzi akord końcowy. Do tego akordu wszystko oczywiście zmierzało. NIEMCY MUSZĄ POSIADAĆ ŚRODKOWĄ EUROPĘ— woła Rosenberg — bo chcą uczynić z niej fortecę przeciwko tym prądom, które starają się zniszczyć tę czcigodną (!) starą Europę"...

To już wszystko Rosenberg kończy znowu „moralnym" oburzeniem na wywody Chamberlaina.

Taką jest „socjologiczna" i „moralna" konstrukcja Rosenberga. Hitlerowcy winni opanować środkową Europę (które państwa?) — jako ci, którzy RATUJĄ kulturę europejską. A stary Chamberlain nie rozumie takich prostych rzeczy! oburzające!

To się nazywa „moralność" w służbie polityki. „Zgiajchszaltowana" moralność. Zaborczość w „moralnym" sosie. Zabieramy środkową Europę, aby uratować moralność i kulturę. Zaborczość i gwałt — JAKO NAKAZ MORALNY!

Jedno jest ciekawe z tej głupawej sofistyki, że Rosenberg jakgdyby jeszcze nie zrezygnował z „przekonywania" Chamberlaina i Anglików. A pozatem — nieprawdopodobna obłuda w służbie hitlerowskiego imperializmu.

K. CZAPIŃSKI

Scotland-Yard

Mój przyjaciel siedział przy stoliku w kawiarni w towarzystwie jakiegoś obcego, eleganckiego, ale całkiem nieznanego mi pana.

— Pozwól, przysiądź się do nas — zaprosił mnie mój przyjaciel.

Nastąpiła prezentacja.

— Pan John Smith ze Scotland Yardu — zaprezentował mi mój przyjaciel nieznajomego dżentelmena.

Przyznaję, że pan ten wcale nie był podobny do tych postaci agentów angielskiej policji kryminalnej, jakie nam pokazują w teatrze, w filmie i w ilustracjach. Nie nosił czapki - cyklistówki, nie pykał krótkiej fajeczki, nie miał postawionego kołnierza od płaszcza i nie trzymał stale prawej ręki w kieszeni od płaszcza. Sprawiał raczej wrażenie młodego businessmana na kierowniczym stanowisku.

Mówił po polsku więcej niż poprawnie, chociaż akcent chwilami zdradzał cudzoziemca.

— Pan Smith pracuje w sekcji polskiej, gdzie wymagana jest znajomość nie tylko terenu polskiego, lecz również języka.

Nie popełniłem niedyskrecji i nie pytałem co sprowadziło pana Smitha do Polski, słusznie przypuszczając, iż albo otrzymam odpowiedź wymijającą, albo nie odpowiadającą prawdzie.

Pan Smith opowiedział nam kilka charakterystycznych wypadków ze swej praktyki, po czym z nie mniejszym zainteresowaniem wysłuchaliśmy szczegółów o organizacji Scotland - Yardu.

— Nam nie wolno mieć nerwów — mówił John Smith — i urzędnik Scotland - Yardu musi w każdej sytuacji umieć okazać najwyższy stopień opanowania. Działamy szybko, ale nie gorączkujemy się. Francuski, niemiecki, a prawdopodobnie także polski policjant, otrzymawszy meldunek, że złodzieje włamali się i plądrują jakiś magazyn, śpieszą na miejsce przestępstwa, wpadają do lokalu i „nakrywają" złodziejów. My inaczej postępujemy. Owszem, również śpieszymy na miejsce przestępstwa, ale nie wpadamy odrazu do lokalu, lecz obstawiamy wszystkie wyjścia i pozwalamy złodziejom plądrować. Gdy już mają wszystko spakowane i są przekonani, że wyprawa złodziejska udała się i obliczają, ile też przyniesie im zrabowany łup i na co będą mogli sobie pozwolić za uzyskane ze spieniężonych łupów pieniądze, wtedy dopiero zabieramy się do nich i ze szczytów marzeń zrzucamy ich na samo dno rozpaczy. Proszę mi wierzyć, że ta doraźna kara jest dla złodzieja bardziej dotkliwa, aniżeli kara, którą mu wymierzy sędzia. „A oddaj no, bratku, ten worek! I tę skrzynię odstaw. A teraz rozpakuj wszystko i ułóż na miejscu tak, jak leżało... Dobrze. A teraz zrób porządek, weź miotłę i zamieć magazyn, żeby śladu po tobie nie było. A teraz wyłóż portfel. I portmonetkę także. A teraz zrewidujemy cię". Złodziej słucha, robi co mu się każe, ale — proszę mi wierzyć — zła krew go zalewa. Tyle się napracował, a teraz musi wszystko oddać i jeszcze posiedzi.

— To jest nasz system — zakończył John Smith — nie gorączkujemy się i jesteśmy opanowani zarówno w dziedzinie pracy kryminalnej, jak i politycznej.

X. Y. Z.

Przegląd prasy

TRAKTAT RUMUŃSKO - NIEMIECKI.

Ostatnie osiągnięcie hitleryzmu — traktat gospodarczy niemiecko - rumuński, uzależniający faktycznie Rumunię od „Trzeciej" Rzeszy, jak wszystkie błyskawicznie następujące po sobie wydarzenia doby ostatniej, szeroko omawiane jest przez prasę.

Między innymi „Warszawski Dziennik Narodowy" tak przedstawia rezultaty traktatu:

Dla każdego jest najzupełniej oczywistym, że traktat gospodarczy niemiecko-rumuński, traktat, podobnego któremu nie ma w Europie, oznacza faktycznie włączenie Rumunii do gospodarczego systemu Niemiec i musi pociągnąć za sobą następstwa natury politycznej. Min. Gafencu uważa go za „nowy dowód pokojowej i konstruktywnej polityki rumuńskiej", w jakim jednak stosunku ta pokojowość i konstruktywność pozostaje do niezależności gospodarczej, o tym daloby się bardzo wiele powiedzieć.

Układ gospodarczy niemiecko-rumuński jest wydarzeniem wielkiej wagi. Poprawia on znacznie położenie Niemiec pod względem surowców i środków żywności oraz stanowi dalszy krok na drodze ich ekspansji wschodniej.

A „Czas" stwierdziwszy, że traktat handlowy niemiecko - rumuński spotka się niewątpliwie w Londynie z odpowiednią reakcją, gdyż Anglia jest w stosunkach gospodarczych, panujących w Rumunii, bezpośrednio zainteresowana—omawia wpływ nowych układów na interesy Polski:

Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, że „układy" te bardzo bezpośrednio nas obchodzą. Na ich podstawie dwa z pośród sąsiadujących z nami państw Litwa i Słowacja zostały każde w różnym oczywiście stopniu od Rzeszy uzależnione. Trzeci wchodzi z Niemcami w tak bliskie stosunki gospodarcze, że mogą z nich wyniknąć konsekwencje polityczne bardzo daleko idące. A konsekwencje te będą dotyczyły nie tylko Rumunii, będą one dotyczyły również nas, gdyż Rumunia jest z nami związana układem sojuszniczym.

KŁAJPEDA.

Depesze donoszą o mężnej postawie narodu litewskiego wobec roszczeń niemieckich. Potwierdza to „Kurier Polski":

Oderwanie Kłajpedy wywarło wpływ zbawienny na opinię publiczną. Jak się zdaje, Sejm litewski nie powziął i wogóle nie poweźmie uchwały w sprawie odstąpienia Niemcom Kłajpedy. Surowa chłopska determinacja opanowała ten uparty, surowy naród, który nagle pojął, iż dzierżawy jego są zagrożone.

Ta determinacja — to w tej chwili dla Litwy rzecz najważniejsza. Ona właśnie nakazać może szacunek dla kraju, który nie może imponować siłą materialną.

W tych warunkach nie mamy żadnych wątpliwości co do tego, iż agitacja dawnych waldemarasowców, ciągle jeszcze szukających oparcia i pomocy w Berlinie, spalić musiała na panewce.

POLSKA I SĄSIEDZI

Posunięcia polityczne Hitlera, które zmieniły mapę Europy, boleśnie dotknęły trzy sąsiadujące z nami narody „Polonia" zastanawia się, jaką winna być w stosunku do nich polityka polska:

Pozyskujmy sobie Litwinów! Nie groźbami, lecz dobrym sercem. To dobry znak, że litewskie okręty opuszczając Kłajpedę, schroniły się do Gdyni. Okażmy im pomoc, czy to w uniezależnianiu się od niemieckiej Kłajpedy, czy to w ułatwianiu przygotowań do obrony. Okażmy sympatię Litwinom na Wileńszczyźnie, traktujmy tę małą, niegroźną mniejszość jaknajlepiej! Nie dopuśćmy do tworzenia się w Kownie obaw, że Litwa żyje między dwoma wrogami, z których lepiej wybrać silniejszego.

Pozyskujmy sobie Czechów! Mogły być po naszej stronie ich armaty, dziś niechże będą przynajmniej serca. To bardzo dobrze, że czeskim uchodźcom tyle serdeczności okazano we Lwowie, Krakowie i innych miastach. Wszędzie, gdzie żyją Czesi, na Wołyniu czy na Zaolziu, należy im okazać jaknajwięcej sympatii i umożliwiać swobodny rozwój kulturalny. Niech wiedzą, że słowiańska Polska boleje nad ich losem, że kiedyś będą się mogli o nas oprzeć.

Pozyskujmy sobie Słowaków. Nie cała Słowacja jest jeszcze w niemieckich łapach. Nie wpychajmy jej w objęcia Węgrów, lecz przygotujmy się do odegrania czynnej roli, gdy kiedyś obrzydzi sobie chciwych „protektorów".

W końcu „Polonia" zaleca oparcie polityki polskiej o wielkie demokracje Zachodu:

Nie zapominajmy też o wielkich narodach. Jeszcze czas na wyjaśnienie naszego stosunku do wielkich mocarstw demokratycznych, co też ułatwiłoby utrzymanie pokoju.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Ponoć OZN zaczyna się krzątać koło nowego projektu ordynacji wyborczej. Snać jednak nie jest mu śpieszno, skoro, jak donosi „Słowo":

„Sejm w ciągu maja i do połowy czerwca obradować będzie nad niezałatwionymi ustawami, po tym rozpoczną się wakacje, w czasie których Ozon przygotuje projekt ordynacji. Projekt ten znajdzie się na porządku dziennym sesji sejmowej w grudniu".

Że OZN niepoważnie odnosi się do sprawy zmiany ordynacji wyborczej, świadczy o tym informacja „Kuriera Polskiego", który twierdzi, że w Sejmie krążą wieści,

że Ozon posiada opracowane aż trzy projekty nowej ordynacji do Sejmu i Senatu.

Mówi się nadto, jakoby kierownictwo Ozonu zamierzało rozpisać specjalną ankietę w sprawie ordynacji.

„Jednolity" obóz ma aż trzy projekty i po tylu miesiącach istnienia tego Sejmu, którego naczelnym zadaniem miała być zmiana ordynacji, dopiero zabiera się do rozpisania... ankiety.

Rozbrajający są ci panowie z OZN-u.

S-EK.

Nieznany rękopis

Józefa Piłsudskiego

W zbiorach Muzeum Belwederskiego odnaleziony został przed niedawnym czasem nowy, nieznany, a nader cenny rękopis Marszałka Piłsudskiego. Jest nim szczegółowa dyspozycja przygotowywanej monografii o wojnie powstańczej 1863 r.

Jak wynika z treści rękopisu, odczytanego w dniu 20 marca b. r. przez mjra dr. St. Pomarańskiego na zebraniu Sekcji Powstania 1863 r. Towarzystwa Miłośników Historii, poszczególne fragmenty zamierzonej pracy były napisane, ale wszelki ślad o nich zaginął.

Całość ujęta jest w X rozdziałów: 1) Teatr wojny, 2) Przygotowania, 3) Noc styczniowa, 4) Koncentracja Rosji i próby wytworzenia armii polskiej, 5) Inicjatywa i rozbicie zawiązków armii polskiej, 6) Wzmożenie się ruchu rewolucyjnego. Litwa, Galicja i Poznańskie, 7) Partyzantka jako demonstracja zbrojna, 8) Wpływ organizacji cywilnej na przebieg wojny, 9) Traugutt i kampania zimowa i 10) Zakończenie i aneksy. Szczegółowy plan opracowania każdego rozdziału pozwala bardzo dokładnie poznać pogląd autora na każdą z wymienionych w podanym spisie kwestyj, z których część poruszył Marszałek w wydrukowanych już pracach.

Możliwe, że inny rękopis pracy o 1863 r. złożony został w 1913 r. przez J. Piłsudskiego Sądowi Konkursowemu na studium o powstaniu. Niestety, akta tego sądu w czasie wojny światowej zaginęły. W tych warunkach odnaleziony rękopis, który wkrótce zostanie ogłoszony drukiem, jest specjalnie cenny.

Tytułomania w Hitlerlandzie

Marszałek polny i minister lotnictwa Rzeszy niemieckiej, Goering, mianował dr. Leya, przewódcę „Frontu Robotniczego", dowódcą grupowym w lotnictwie. Jest to wysoka ranga, odpowiadająca randze generała według dawnej nomenklatury.

W Niemczech powszechnie oczekują, iż dr. Ley odwzajemni się marszałkowi Goeringowi nominacją na „żołnierza pracy", oczywiście honorowego.

Da to marsz. Goeringowi sposobność do sprawienia sobie jeszcze jednego munduru — munduru pracy.

Przeciw antysemizmowi i korupcji

Dekret prasowy we Francji

Francuski minister sprawiedliwości Marchandeau opracował dekret prasowy, który ma być przedłożony na najbliższym posiedzeniu rady ministrów. Dekret ten, który jest już z góry przedmiotem krytyki niektórych kół lewicowych, przewidywać ma przede wszystkim ochronę szefów Rządów zagranicznych na wzór wydanego swego czasu dekretu o ochronie głów państw obcych.

Dalej dekret prasowy przewidywać ma ukrócenie propagandy antysemickiej oraz uniemożliwienie w prasie francuskiej wszelkiego rodzaju akcji propagandowych, finansowych z funduszów zagranicznych.

Terroryści chińscy

działają w Szanghaju

Agencja Domei donosi o pożarze w składach japońskiej kompanii okrętowej, mieszczącej się na Whanugppo Road w Szanghaju. Jednocześnie wybuchły pożary w gmachu japońskiego konsulatu i w sąsiednich budynkach. Gmach konsulatu został częściowo zniszczony.

Policja, prowadząca śledztwo przypuszcza, że pożar został spowodowany przez terrorystów chińskich.

„Nieugięta wola Holandii przeciwstawienia gwałtowi - siły"

Holenderski dziennik „De Nederlander" nalega na przyśpieszenie wykonania prac, mających na celu ochronę granic Holandii bez względu na koszta, pisząc m. in.: „Nigdy żaden minister holenderski nie uda się do obcej stolicy by prosić o „protekcję" wojsk tego kraju. A gdyby kiedykolwiek znalazł się minister, zdolny do takiego czynu, jesteśmy przekonani, iż powracając, znalazłby on granice zamknięte. Oto dlaczego wszelkie zarządzenia, które zostaną wydane celem zabezpieczenia naszej niepodległości, winny wykazywać nieugiętą wolę Holandii przeciwstawienia siły gwałtowi".

Życie gospodarcze

Sytuacja gospodarcza Polski

w IV kwartale r. 1938 i w całym roku 1938

POPRAWA SYTUACJI W ŚWIECIE

W ostatnim swym sprawozdaniu za IV kwartał ub. roku Instytut Badania Konjunktur stwierdza *poprawę sytuacji gospodarczej świata* zarówno pod wpływem zbrojeń, jak i poprawę ogólną w niektórych krajach (czynna polityka gosp. w St. Zjedn., poprawa we Francji).

SYTUACJA W POLSCE

W Polsce zaznaczył się dalszy wzrost produkcji, jednakże był on *umiarkowany*. Ruch inwestycyj publicznych nieco osłabł, ale zaznaczyło się ożywienie ruchu budowlanego, w związku z wygaśnięciem ulg budowlanych w dotychczasowej postaci.

Wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się ze 119.5 w kwartale trzecim ub. r. do 121,1 (z uwzględnieniem wpływu przyłączenia Śląska Zaolziańskiego) w kwartale sprawozdawczym, a więc o 1,3 proc. W porównaniu z tym samym okresem z przed roku poziom produkcji był wyższy o 7 proc. Przeciętny kwartalny wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych podniósł się ze 140.9 do 143 6, a więc o 1.9 proc. (w kwartale poprzednim wzrost wynosił 2,7 proc.). Najsilniejszy wzrost w tej grupie wykazały przemysły bezpośrednio związane z budownictwem, a więc przemysł mineralny o 3,3 proc. i przemysł metalowy o 2,8 proc. Natomiast hutnictwo żelazne wykazało spadek o 3.2 proc.

Produkcja

dóbr spożycia

nie wykazała wzrostu i jej wskaźnik wynosił 109,1 i wobec 103.9 w poprzednim kwartale. W porównaniu z poprzednim rokiem wzrost wynosił 7 proc. Pogorszenie wykazuje przemysł cukrowniczy (nieurodzaj buraków). Produkcja włókiennicza pozostaje bez zmian. Wzrost ujawnia się w przemyśle odzieżowym, papierniczym i graficznym. Dobra energetyczne i eksportowe wykazują wzrost z 102.8 do 105,3 (o 8% więcej niż przed rokiem).

Ceny pozostały na ogół bez zmiany. Nieco wzrósł wskaźnik cen przemysłowych, spadek zbóż został zahamowany. Potaniały (sezonowo) ceny zwierząt rzeźnych, za to podniosły się ceny nabiału.

Na *rynku pieniężnym* zaznaczył się znaczny powrót wycofanych poprzednio wkładów. Wynosił on ok. 404 miln. zł.

Jeżeli jednak od tej sumy odliczyć sumę wkładów, które były wycofane w ciągu września, czysty przyrost wkładów w okresie sierpień — grudzień ub. r. wynosił 31 miln. zł., a więc sumę utrzymującą się w granicach normalnych wahań sezonowych.

Jeśli chodzi

o cały rok 1938

— produkcja przemysłowa wzrosła o 7,9%.

Wzrost ten pozostawał w związku *przede wszystkim z inwestycjami publicznymi.*

SPOŻYCIE

Wzrost spożycia był *bardziej umiarkowany niż wzrost inwestycyj.* W ciągu ostatniego kwartału spożycie sześciu artykułów pierwszej potrzeby wzrosło o 1%.

Niestety, spożycie wsi nie wykazało zmian, co np. ujawnia się w spożyciu nafty (takim samym jak w r. 1937).

Na

rynku pieniężnym

odbywał się, pomimo dwukrotnych zaburzeń, wywołanych wypadkami politycznymi, dalszy przyrost kapitałów pieniężnych. Wzrost wkładów w ciągu roku wynosił 100 miln. zł.

Dochody

Skarbu Państwa

wzrosły w ciągu roku, pomimo zmniejszenia stawki podatku specjalnego, o 7%. Wydatki wzrosły nieco słabiej. W rezultacie nadwyżka budżetowa w r. 1938 dość znacznie wzrosła. Wzrost dochodów objął przede wszystkim podatki bezpośrednie, o 18%, w tym głównie podatek przemysłowy i dochodowy, w mniejszym stopniu podatki pośrednie o 8% i wpłaty z monopoli o 9%.

W sprawie głodu mieszkaniowego

Zagadnieniom mieszkaniowym poświęca się w Polsce za mało uwagi, mimo że to zagadnienie dotyczy zdrowia obecnego i przyszłego pokolenia. Zaledwie od czasu do czasu przejawiają się w pismach notatki „podkreślające brak mieszkań lub informacje o kredytach budowlanych.

Spis ludności z grudnia 1931 r., którego dane ogłasza Główny Urząd Statystyczny, wykazał, że w miastach Polski liczących ponad 20.000 mieszkańców 1.740.547 osób przebywało w jednoizbówkach. Przeciętnie na jednoizbówkę wypadało od 3.86 (gospodarstwo jednoizbowe) do 6.33 osób. Na 457.135 jednoizbówek 328.665 zajętych było przez jedną rodzinę; w 61 tys. mieszkała prócz głównejszych lokatorów jeszcze rodzina lub pojedyncza osoba, w 14.646 izbówkach (zajętych przez 3 gospodarstwa i więcej) mieszkały jako sublokatorzy duże rodziny lub kilku sublokatorów. W 366 920 dwuizbówkach mieszkało 1.629.229 osób; w 284.386 przebywały same rodziny — 2.14 osób na jedną izbę; w 52 tys. dwuizbówek mieszkali sublokatorzy — rodzinni lub pojedyncze osoby, 13.160 zajętych było przez „3 gospodarstwa i więcej". W trzech lub więcej izbówkach na 396.537 lokali w 108.400 (27%) mieszkali sublokatorzy — rodzinni — 41.288, pojedyncze osoby — 34 813, a 23.299 lokali zajętych było przez „3 gospodarstwa i więcej". Na jedną izbę w lokalach zajętych przez sublokatorów rodzinnych wypadało przeciętnie od 1.81 do 2,4 osoby. I w tych lokalach uwidoczniło się przeludnienie.

Cyfry powyższe wykazują ogromne przeludnienie jednoizbówek. Rodzina składająca się przeciętnie z 3.86 powinna ze względów higienicznych zajmować conajmniej pokój z kuchnią (2 izby). Rodziny zamieszkujące wspólnie jednoizbówkę w ciasnocie 6.33 osób powinny ze względów higienicznych i moralnych zajmować conajmniej każda dwuizbówkę. Wspólne zamieszkiwanie dwu rodzin lub rodziny i pojedynczego sublokatora w dwu izbach, z których jedna służy do przygotowywania posiłków, prania, mycia się itp. jest również niewłaściwe. Opierając się na powyższym, brak mieszkań w r. 1931 śmiało można określić na pół miliona dwuizbówek. Tak wyglądało zagadnienie mieszkaniowe w r. 1931. Od tego czasu zaszły zmiany. Budowano, ludność miast się powiększyła.

Od r. 1932 do października 1938 r. według danych Gł. Urz. Stat. wybudowano 18.278 jednoizbówek, 41.387 dwuizbówek — razem 100.052 izby oraz 59.665 lokali większych o 232.834 izbach. To, co wybudowano, nie pokryło minimalnych potrzeb z r. 1931. Tym czasem w omawianym okresie (1932 — 1938) ludność miast wzrosła o pół miliona t. j. o 125 tys. rodzin (4 osoby w rodzinie); przybyło więc zapotrzebowanie na 125 tys. lokali conajmniej dwuizbowych.

Głód mieszkaniowy od r. 1931 zwiększył się. Ludność miast musi nadal gnieździć się po 3.86 do 6.33 osób w jednoizbówkach, w barakach lub też przenosi się do okolic podmiejskich, narażając się na brak najprymitywniejszych wygód, tracąc czas, środki i zdrowie na przejazdy do miejsca pracy.

Takie są rezultaty dotychczasowej polityki mieszkaniowej.

Władze za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego udzielały kredytu mieszkaniowego. Od r. 1932 do 1937 (Mały Rocznik Statystyczny za r. 1938) B. G. K. udzielił pożyczek na sumę 207.500 tys. zł., w r. 1938 — 27.000.000 zł., na rok bież. przeznaczono 20.200 tys. razem 235.000 tys. zł. Są to sumy za małe. Z tych sum budowano przeważnie wille lub lokale wieloizbowe dla osób zamożnych, jak to wyżej cyframi udowodniliśmy. Polityka budowlana wiodła po linii niewłaściwej.

Od r. 1934 rozpoczęło swą działalność Tow. Osiedli Robotniczych które otrzymuje fundusze na budowę mieszkań małych tanich z Funduszu Pracy oraz z Banku Gosp. Krajowego T. O. R. od roku 1934 do r. 1937 wybudowało za sumę 10.897 tys. zł. 2181 mieszkań o 4.234 izbach; w tym 230 lokali o 3 izbach, 1593 dwuizbówek i 358 jednoizbówek. Od r. 1938 działalność budowlaną T.O.R. wzmocniono, w r. 1938 wybudowano za 10 milionów zł., na r. 1939 przeznaczono 12 milionów zł. i podobno suma ta ma być podwyższona do 15 miln. zł.

Działalność T. O. R. bezwątpienia pożyteczna, nie wiele przyczynia się do zaspokojenia głodu mieszkaniowego, gdyż potrzeby mieszkaniowe na skutek zaniedbania zagadnienia mieszkaniowego są olbrzymie.

Posiadamy w kraju wszystkie potrzebne surowce dla budowy: glinę, żelazo, drzewo itp.; mamy wielki nadmiar rąk poszukujących pracy. Brak tylko kredytów. Otóż trzeba zorganizować te kredyty. Pierwszy Kongres Mieszkaniowy w Polsce, omawiając bolączki mieszkaniowe, między innymi wysunął projekt utworzenia funduszu budowlanego dla małych, tanich mieszkań, opierając go na opodatkowaniu przedsiębiorców, kamieniczników, właścicieli placów niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych, na dotacjach z budżetów państwowych i samorządowych, na wolnych funduszach ubezpieczeń społecznych. Organizacje świata pracy — spółdzielnie,— zwłaszcza budowlane, związki zawodowe, a również rady miejskie powinny zaniedbane zagadnienie mieszkaniowe wziąć we własne ręce i wprowadzić je na właściwą drogę.

A. B.

Po wizycie ministra Hudsona

O zbliżenie gospodarcze Polski i krajów anglosaskich

Wizyta angielskiego ministra handlu zamorskiego, Hudsona, w Polsce nabrała specjalnego znaczenia na tle obecnej sytuacji międzynarodowej i w szczególności sytuacji naszego kraju.

Anglia, a raczej Imperium brytyjskie, jako całość, jest zawsze i w każdej sytuacji idealnym kontrahentem dla Polski, albowiem jest w stanie zaopatrzeć Polskę zarówno w niezbędne surowce przemysłowe, jak i w niezbędny sprzęt i maszyny.

Nie trzeba się też rozwodzić szeroko nad tym, jakie znaczenie ma pogłębienie współpracy gospodarczej z krajem, z którym łączy Polskę wspólny interes polityczny — pohamowanie „dynamizmu" „Trzeciej" Rzeszy.

Nic też dziwnego, że wizyta ta nabrała politycznego akcentu, któremu nie omieszkał nasz niedawny gość dać wyraz w jednym ze swych oświadczeń w Warszawie.

Z drugiej znów strony Polska ma wszelkie podstawy do starania o zacieśnienie stosunków z Anglią. Chodzi tu zarówno o problem surowcowy, jak i o zaopatrzenie w maszyny i narzędzia. Ze zrozumiałych względów jest rzeczą niepożądaną, by rolę głównego dostawcy Polski pod tym względem odegrały Niemcy. Zresztą co raz więcej pojawia się głosów krytycznych na temat celowości ostatniej kredytowej umowy z Niemcami.

Ostatnio czytaliśmy w „Codziennej Gazecie Handlowej":

„O tym, że zbyt wielkie wiązanie się gospodarcze z Niemcami nie jest zbyt korzystne, świadczy [illegible] nego przez Niemcy. Jak bowiem z praktyki wynika, okazał się on do pewnego stopnia fikcją [illegible] czywistości kredytodawcą [illegible] ska, bowiem kwoty, należne pol[illegible] eksporterom za wywiezione do Niemiec płody rolne, Bank Gospodarstwa Krajowego musi płacić eksporterowi natychmiast gotówką, sam odbierając należności za sprowadzone maszyny dopiero po 10 latach".

Z drugiej strony ostatnie zmiany polityczne pociągają za sobą wysoce niekorzystne przesunięcia w stosunkach Polski z innymi krajami. Wskazuje na to „Depesza" w artykule pod wymownym tytułem: **„Ciężar bryły germańskiej przytłacza bilans handlowy Polski".**

W [illegible] — po Anszlusie Austrii zawarto umowę handlową na podstawie której Rzesza przejmuje po Austrii korzystnie zniżki celne i otrzymuje wielkie kontyngenty towarów nawet tych, które Polska produkuje w dostatecznej ilości. Handel z Niemcami po Anszlusie wynosił 25% obrotów Polski (w r. 1937: Niemcy 14½%, Austria 9,2%, Czechosłowacja 8,1%). Kosztem dalekoidących ustępstw musiała Polska starać się o wyrównanie skutków załamania wywozu węgla, zwierząt i mięsa do Austrii.

Po pierwszym rozbiorze Czechosłowacji, trzeba było tę umowę zrewidować i znów obroty z Rzeszą rozszerzyły również w duchu niezbyt korzystnym, bo wzmocnił się mało opłacalny wywóz surowcowy.

I znów układy te straciły znaczenie—po ostatecznym rozbiorze Czechosłowacji. Jednocześnie przekreślona zostaje podpisana dopiero 12 marca umowa z Czechosłowacją wyraźnie korzystna dla Polski, przewidująca np. korzystny eksport produkcji zaolziańskiej.

Wymiana z Czechosłowacją kształtowała się zawsze pomyślnie dla Polski (Polska miała dodatni bilans handlowy).

Dziś cały ten odcinek handlu [illegible] tranzytu.

Obecnie ekspansja przemysłu niemieckiego i tak dająca się we znaki — wzmacnia się jeszcze bardziej..

Nie może też bez wpływu na politykę handlową Rzeszy i na jej stosunek do innych krajów pozostać ani umowa z Rumunią, dająca Rzeszy bazę surowcowo - zbożową w Rumunii, ani też opanowanie Kłajpedy. W każdym razie „ciężar bryły germańskiej" w naszej części kontynentu staje się coraz bardziej dominujący.

Z tego stanu rzeczy winna wyciągnąć wnioski zarówno polityka handlowa Polski, jak i polityka zachodnich demokracyj.

I znów zarówno z czysto gospodarczych, jak politycznych względów, starać się należy o przeciwdziałanie tej przewadze naszego zachodniego sąsiada.

Temu ujemnemu wpływowi mogłoby przeciwdziałać właśnie rozszerzenie obrotów z Anglią.

Obroty te w ostatnich latach kształtowały się niejednolicie. W r. 1933 Niemcy mają przewagę nad Anglią: całkowite obroty (import plus eksport) z Niemcami wyniosły 314 miln. zł., z Anglią 268 miln. zł. W r. 1934 W. Brytania ma przewagę nad Niemcami o 3 [illegible] zł. (278 miln.), w [illegible] — [illegible] miln. (298 miln. zł.), w r. 1936 — o 75 miln. (363 miln. zł.). W r. 1937 mamy cofnięcie się o 13 miln. zł. (obrót 368 miln.), zaś w r. 1938 obroty z Anglią i Niemcami (bez Austrii) mniej więcej się równoważą (kwota 363 miln. zł.).

Trzecie miejsce za Niemcami i Anglią zajmują St. Zjedn., z którymi obroty Polski wynosiły w r. 1936 — 187 miln. zł., w r. 1938— 221 miln. zł., w 1938 — 221 miln. zł.

Wywóz z Polski do Anglii wynosił w r. 1928 zaledwie 9%, zaś w r. 1934 — 35—20%, a w r. 1937 —18%. Należy dodać, że w tym samym okresie zaznaczył się [illegible]dek wywozu do Niemiec z 34% do 14%. Jak widać — pod tym względem zachodzi obecnie proces odwrotny (oczywiście jeśli chodzi o obrót z Wielkimi Niemcami).

Jako dostawca Polski W. Brytania zajmuje [illegible] za [illegible] Stanami Zjednocz. Pr[illegible]żone [illegible] specjalnie [illegible]e dla Polski. S[illegible] surowce i wyroby włókiennicze, metale, maszyny, aparaty i produkty chemiczne. Oczywiście chłonność rynku polskiego dla towarów angielskich jest zależna od rozmiarów polskiego eksportu do Anglii, gdyż Polska nie może sobie pozwolić na deficytowy obrót z Anglią (tym mniej, że — o ile ma [illegible] wywozu do Anglii nad przywozem — z krajami Imperium Brytyjskiego ma znaczny bilans ujemny).

Spodziewać się należy, że zarówno polityka handlowa Anglii, jak Polski, potrafią znaleźć wspólny język.

*

Należy dodać, że dzisiejsza sytuacja polityczna stwarza również podstawę do rozszerzenia wymiany polsko - amerykańskiej, tak ważnej choćby ze względu na zaopatrzenie w bawełnę. W czasie, gdy Stany Zjedn. przodują w światowej akcji gospodarczej przeciw metodom przemocy i gwałtu—możliwość zacieśnienia z nimi stosunków handlowych Polski przybiera realne kształty.

Kontrakcja Stanów Zjednoczonych

Nie od dziś już Stany Zjednoczone prowadzą kontrakcję przeciw dumpingowi niemieckiemu. Jak już pisaliśmy, terenem starcia są kraje Ameryki Łacińskiej, gdzie Rzesza usiłowała wzmocnić swoją pozycję.

Wyrazem kontrakcji St. Zjedn. jest m. in. ostatnio udzielona Brazylii pożyczka na sumę 120 [illegible] dolarów.

Ostatnio jednak pod wpływem zaboru Czechosłowacji St. Zjedn. wystąpiły z bezpośrednim atakiem przeciw niemieckiemu dumpingowi. Jak przypomina „Codzienna „Gazeta Handlowa" dumping ten polega na tym, że Niemcy stosują wydatne 25—50% premiowanie eksportu. Otóż, uderzając w ten dumping, Stany Zjedn. podnoszą cło od towarów niemieckich o 25%, o ile zaś premie są wyższe — ma być odpowiednio podwyższona super — taksa.

Zarazem jednak St. Zejdnoczone uderzają w ten sposób w zaopatrywanie się przez Rzeszę w niezbędne surowce, gdyż podcięcie niemieckiego wywozu uniemożliwi łoby zapłatę za ten przywóz. Tak więc energiczna akcja Stanów Zjednoczonych postawić może Rzeszę w bardzo niekorzystnej sytuacji.

Bez rezultatu

Niedawno udała się do Niemiec delegacja Federacji Przemysłów Brytyjskich, która miała przeprowadzić z przedstawicielami niemieckiej centralnej organizacji przemysłowej rozmowy, mające na celu zarówno ożywienie we wzajemnych obrotach towarowych, jak i ułożenie stosunków konkurencyjnych na rynkach trzecich. Do rokowań tych, które zostały przed paru miesiącami poprzedzone przez niezobowiązujące rozmowy wstępne i które miały się odbywać równocześnie z wizytą brytyjskich ministrów gospodarczych w Berlinie, strona niemiecka przywiązywała dużą wagę.

Ostatnie wydarzenia polityczne, które spowodowały odwołanie wizyty ministrów angielskich w Berlinie, wpłynęły również na skrócenie rozmów między przemysłowcami brytyjskimi i niemieckimi. W wyniku odbytych rokowań został ogłoszony wspólny komunikat, który ogólnie wspomina o konieczności zacieśnienia współpracy gospodarczej oraz o znaczeniu handlu zagranicznego dla rozwoju gospodarczego i dobrobytu poszczególnych krajów.

Wiadomości bieżące

Z kraju

HUTNICTWO ŻELAZNE W LUTYM.

Wytwórczość hut żelaznych w lutym przedstawiała się następująco: (w tonach — w nawiasach dane za styczeń rb.). surówka 90.736 (98.455), stal 143.929 (152.356). wyroby walcowniane 95.229 (92.534). rury 8.499 (8.670). Ogólna ilość zamówień krajowych, przydzielonych hutom przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych, wyniosła w lutym rb. 44.044 ton, a więc zwiększyła się w porównaniu za styczniem r. b. o 8.481 ton, czyli o 23,8%. W porównaniu z lutym 1938 r. ogólna liczba zamówień w miesiącu sprawozdawczym była większa o 3.526 ton. Eksport wyrobów hutniczych utrzymał się w miesiącu sprawozdawczym na poziomie miesiąca ubiegłego, wyniósł bowiem 40.008 ton wobec 40.890 ton w styczniu rb.; w stosunku zaś do lutego d. ub. wykazał wzrost o 29.213 ton.

UPADŁOŚCI W POLSCE.

W styczniu br. ogłoszono na terenie całej Polski, według danych G. U. S., ogółem 12 upadłości, wobec 15 w grudniu 1938, w czym 4 w spółkach z ogr. odp. (5), 1 w spółkach firmowych i komandytowych (1), 1 w spółdzielniach (6), 6 w przedsiębiorstwach jednoosobowych (3). W styczniu br. było ogółem 8 upadłości przemysłowych, gdy w grudniu ub. r. 5 i 4 w handlu (10).

Z zagranicy

[illegible]

Wielkie zbrojenia brytyjskie spowodowały znaczny wzrost produkcji stali. I tak: w lutym rb. produkcja jej w W. Brytanii doszła do 900 tys. ton, t. j. o 88 tys. ton więcej, niż w styczniu rb., mimo iż luty jest najkrótszym miesiącem w roku. Spodziewane jest, że w marcu produkcja stali w W. Brytanii dojdzie do 1 miln. ton, czyli osiągnie rekordową kwotę z okresu największego boomu z końca 1937 r. i początku 1938 r. Konsumcja złomu żelaznego doszła do 77 tys. w ostatnim tygodniu lutego. Władze czynią przygotowania dla importu w najbliższym czasie 150 tys. ton złomu. Również wzrosły: produkcja surówki żelaznej oraz produkcja rudy żelaznej. Ta ostatnia wyniosła w lutym r. b. 500,5 tys. ton, czyli prawie 85 tys. ton więcej, niż w styczniu rb. Znaczny wpływ na konsumcję żelaza i stali miały wielkie zamówienia rządowe na schrony przeciwgazowe, które są obecnie produkowane na wielką skalę i rozdawane wśród ludności wielkich miast. O rozmiarach tej produkcji świadczy fakt, że budowa schronów pochłonie około 200 tys. ton stali.

Paradoksy życia amerykańskiego

Znany pisarz amerykański, Sinclair Lewis, zadebiutował na scenie nowojorskiej w charakterze... aktora. Przy tej okazji prasa przypomina, że słynny autor „Babbitta" był już kolejno dozorcą, kelnerem, subiektem, dziennikarzem, mówcą i wydawcą. Kolekcja zawodów bogata, ale bynajmniej nie bije rekordu, ustalonego ongiś przez Jacka Londona. Jeden zaś z wybitnych pisarzy, który teraz zarabia miliony w Hollywood, był poprzednio bokserem, mleczarzem, akrobatą, nauczycielem pływania, marynarzem, pomocnikiem słynnego gangstera, murarzem, nurkiem, a nawet podobno włamywaczem! Taka jest właśnie charakterystyka życia amerykańskiego. W przeciwieństwie do starej Europy, gdzie długoletnie doświadczenie w jednym zawodzie zapewnia dobre stanowisko, w Ameryce najbardziej cenią ludzi rzutkich i niestałych, którzy nie wahają się dziesięciokrotnie rozpoczynać życie od nowa w poszukiwaniu fortuny.

Ba, nawet warunkiem powodzenia życiowego w Stanach Zjednoczonych jest częsta zmiana zawodu, a nie pójście za głosem powołania, częsta zmiana firmy, a nie wierność dla jednego przedsiębiorstwa, wreszcie młodość i intryga, a nie doświadczenie i lojalność. Najbardziej cenią tam młodzieńca, który przerzuca się co pół roku z konkurencji do konkurencji. Jeśli tak częste zmiany udają mu się, to znaczy, że jest zdolny i utalentowany. Podobno zresztą powszechny kryzys gospodarczy utemperował nieco pracowników. Przerzucanie się z przedsiębiorstwa do przedsiębiorstwa nie jest już tak łatwe. Prezes jednego z największych trustów oświadczył niedawno pewnemu dziennikarzowi:

— Przed rokiem 1929 co czwarty pracownik opuszczał nas w ciągu roku dla objęcia lepszego stanowiska, dziś czyni to zaledwie co dziesiąty...

Wszystkie te zmiany stanowisk można sobie doskonale wytłumaczyć nawet w obliczu milionowego bezrobocia, bo łatwiej jest zmienić zajęcie, gdy się coś posiada, niż zostać zatrudnionym w razie bezrobocia. Jeden z businessmanów szczerze i dość brutalnie wyjaśnił to francuskiemu dziennikarzowi, Pierre Tissepre:

Przyznaję że nie jest to bardzo ludzkie, ale tu nie idzie o ludzkość, tylko o zarobek! Jeśli ktoś jest bez pracy, znaczy to, że albo nic nie umie, albo też nie ma szczęścia, w obu wypadkach taki człowiek jest zbędny. Przeciwnie, chłopak, który pracuje u jednego z moich konkurentów, interesuje mnie mocno. Jeśli jego praca zadawalnia mego konkurenta, prawdopodobnie zadowolni i mnie. A jeśli ów młodzieniec pragnie polepszyć swój byt, znaczy to, że jest ambitny. U mnie zawsze znajdzie się miejsce dla ludzi ambitnych! Zresztą może jego odejście wprowadzi do firmy konkurencyjnej nieco zamieszania i bałagana.

Nie należy bynajmniej sądzić, że wszyscy Amerykanie przerzucają się z miejsca na miejsce, albo z branży do branży bez celu, bez planu. Większość z nich czyni to w sposób racjonalny. Młody subiekt w wielkim magazynie nowojorskim w następujący sposób objaśnia plan swojej kariery:

— Pobędę tutaj rok, potem poszukam posady wice-dyrektora w magazynie na prowincji. Będę musiał tam posiedzieć z rok, poczym będę mógł wrócić tutaj na stanowisko kierownika działu. I znowu po roku będę musiał pojechać po raz drugi na prowincję, tym razem już jako dyrektor. Dalszym etapem kariery będzie stage w wielkim mieście, jak Baltimore czy Boston i wreszcie będę mógł starać się o posadę dyrektora magazynu w Nowym Jorku. Wszystkie te fazy zajmą mi około 8 czy 10 lat, ale warto, bo nasz dyrektor zarabia 20.000 dolarów rocznie!

Anglia na morzu

Uroczystość spuszczenia na wodę nowego pancernika angielskiego „King George V" zwróciła znowu uwagę Anglików na flotę wojenną, na tę siłę zbrojną Wielkiej Brytanii, która jest i ma być wałem ochronnym Imperium.

Olbrzymi program powiększenia floty brytyjskiej wykonany będzie co prawda w całości dopiero w lecie 1942-go roku, ale praca idzie tak szybko, nowe jednostki opuszczają wciąż stocznie, iż zdaniem fachowców flota brytyjska dzisiaj już może podjąć rękawicę i stawić czoło każdej koalicji europejskiej, przy czym na morzu Śródziemnym współdziałać z nią będzie flota francuska.

Admiralicja angielska dysponuje obecnie 15 pancernikami, 15 wielkimi krążownikami, 44 lekkimi krążownikami, 6 awiomatkami, 166 kontrtorpedowcami, 54 łodziami podwodnymi, 43 torpedowcami, 42 trawlerami, 16 ścigaczami.

W ciągu roku bieżącego wejdzie w skład floty 6 lekkich krzyżowców, 16 kontrtorpedowców, 8 łodzi podwodnych, 20 ścigaczy. W roku 1940-ym dołączy się do tej cyfry 4 pancerniki, 11 lekkich krzyżowców, 4 awiomatki, 8 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych.

Załogi okrętowe liczą obecnie 127,000 ludzi. W roku przyszłym przybędzie 12,000 oficerów i marynarzy.

Tak się przedstawia flota angielska cyfrowo, statystycznie. Fachowi sprawozdawcy podkreślają, iż niezależnie od swego stanu liczebnego nigdy jeszcze flota nie była tak wyćwiczona i bojowo przygotowana, jak teraz. Admiralicja, korzystając z przyznanych kredytów, przeprowadza często ostre strzelania, ćwiczenia, przy czym okręty rozwijają maksymalną szybkość. Ofensywna wartość floty w związku z tym stanem przygotowania, wzrosła ogromnie, jak również i wydoskonalenie techniczne.

Współpraca floty z lotnictwem, które stało się teraz oczkiem w głowie, utrwala się i doskonali coraz bardziej w miarę wzrostu liczebnego eskadr powietrznych. Na rozwój tej broni łoży Anglia i Dominia olbrzymie sumy. Zwiększając wielokrotnie siłę swej armii lotniczej, zabezpieczyła jednocześnie Anglia swoją flotę przed skutkami domniemanych ataków z powietrza. Wszystkie okręty wojenne, a zwłaszcza okręty liniowe, otrzymały liczne baterie dział przeciwlotniczych, które, zdaniem fachowców, są „ostatnim krzykiem" w tej dziedzinie.

W ogólnym składzie floty brytyjskiej i w pewnych posunięciach admiralicji dopatrują się fachowcy tendencji do przyjęcia i zastosowania w razie potrzeby taktyki raczej ofensywy, niż obrony dróg i komunikacyj. Mała stosunkowo liczba łodzi podwodnych we flocie brytyjskiej i pasywne stanowisko admiralicji wobec niemieckiego programu zwiększenia liczby łodzi podwodnych nasuwają fachowcom określone przypuszczenia na ten temat.

W związku z ogólnym wzrostem sił morskich, wzrosło też znowu w Wielkiej Brytanii poczucie dawnej potęgi na morzach i wiara w przyszłość.

Obrazek z koronacji Papieża



Strajk przed 3000 lat

„Revue de France" podaje tekst odcyfrowanego papyrusa egipskiego, który odnaleziono w jednym z grobowców pod Luksorem. Papyrus ten datuje się z 1200 roku przed Nar. Chrystusa. Wówczas to, za rządów faraona Ramzesa III, rozkwitły Teby, potężne miasto nad Nilem. Po drugiej stronie Nilu znajdował się cmentarz. Zatrudnieni w dzielnicy umarłych robotnicy przystąpili, jak stwierdza papyrus, w 20-ym roku rządów Ramzesa III do strajku. Oszańcowali się za murami grobowca Tutmosisa III. Przyczyną strajku miały być niedostateczne dostawy żywności. Strajk trwał pełny miesiąc i zakończył się tym, że przyznano robotnikom większe racje żywności.

Czerwonoskórzy
jako aktorzy filmowi

W Hollywood nakręcano film według jednej z powieści F. Cooper'a. Dla wytworzenia kolorytu lokalnego, oraz nastroju reżyser sprowadził i zakontraktował dla odegrania kilku scen zbiorowych w filmie grupę Indian ze szczepu Siuxów. Podczas nakręcania sceny, wyobrażającej taniec wojenny Indian, reżyser zwrócił się do wodza czerwonoskórych z prośbą, aby dialogi i pieśni wykonywali w ich własnym narzeczu: w ten sposób koloryt sceny będzie zupełnie prawdziwy i rzeczywisty. Po dłuższej naradzie z towarzyszami wódz wyjaśnił z dużym zakłopotaniem, iż rodacy jego nie znają żadnego innego języka prócz... angielskiego. Reżyser speszył się, ale wnet odzyskał rezon. Po naradzie z kierownikiem technicznym postanowił nakręcić scenę normalnie i... taśmę dźwiękową kręcić później w kierunku odwrotnym. Tak też zrobiono. Angielski na wywrót wyszedł w tym filmie dźwiękowym dostatecznie dziko i fantazyjnie, aby wpoić widzom przekonanie, że to, co słyszą, jest istotnie mową Siuxów.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Zmarła pierwsza na świecie
pasażerka samolotu

W Londynie zmarła niedawno mrs. L. Cedy, która była pierwszą pasażerką na pokładzie samolotu. Mrs. Cedy, wdowa po komandorze Cedy, jednym z pierwszych pionierów lotnictwa, doczekała 87 lat. Komandor zginął 25 lat temu, podczas kapotowania aparatu. W 1908 roku mrs. Cedy towarzyszyła małżonkowi podczas dłuższego lotu aeroplanem, który mr. Cedy sam skonstruował. Był to pierwszy długodystansowy przelot, w którym brała udział kobieta. Od tego czasu nastąpił istny przewrót w lotnictwie, a między innymi i w udziale płci t. zw. słabej w sztuce lotniczej. Obok męskich asów pilotażu zajmują poczesne miejsce pilotki, jak Amy Mollison, Maryse Hilse, ofiara katastrofy Amelia Earhart, etc.

Propaganda elektryczności
w Szwecji

Zarząd eksploatacji państwowych elektrowni w Szwecji uruchamia od dwóch lat objazdowe tury propagandowe po kraju w celu popularyzacji zastosowania elektryczności w gospodarstwie domowym, warsztacie, rolnictwie. Autobus, w którym mieści się wystawa, odwiedza przeważnie mniejsze osiedla i wsie, położone zdala od linij kolejowych i szos. W autobusie znajdują się najrozmaitsze aparaty, maszyny elektryczne. Na miejscu odbywają się pokazy, demonstruje się tokarki, heblarki, świdry, kuchenki, piecyki, nagrzewane prądem elektrycznym. Demonstruje się również radioodbiorniki, wyświetla filmy, techniczny zaś personel wystawy na kółkach udziela objaśnień. Objazdy odbywają się w miesiącach letnich, tak, że niektóre pokazy dokonywane są pod gołym niebem. W pierwszym roku (1937) skorzystało z pokazów i zwiedziło wystawę 13.000 osób, w 1938 roku liczba ta dosięgła 20.000. W tym roku wystawa ruchoma dokona objazdu północnej Szwecji. Zużycie prądu elektrycznego w Szwecji wykazuje stały i duży wzrost. W 1938 roku wytwórczość elektrowni wzrosła o 200 milionów klw. godzin do sumy ogólnej 8 miliardów 150 klw. godzin. W związku z konsumcją prądu elektrycznego na głowę ludności zajmuje Szwecja czwarte miejsce w szeregu państw na całym świecie.

Twierdza Anglii — Gibraltar z lotu ptaka



Ile kosztuje produkcja
filmu francuskiego

Kinematografia francuska przoduje dzisiaj pod względem artystycznym, a na rynku polskim film francuski zdobywa coraz większe powodzenie nie tylko artystyczne, ale i kasowe. Nader pouczająca jest ogłoszona niedawno statystyka, podająca pozycje, składające się na produkcję jednego, średniej miary filmu. Ogólny koszt wynosi przeciętnie 4 miliony franków, przy czym poszczególne pozycje wyglądają następująco: scenariusz — 200.000 franków, opracowanie scenariusza, łącznie ze scenopisem i dialogami — 150.000 franków, reżyser — 200.000, administracja — 123.000, personel techniczny — 227.000, ubezpieczenia 100.000, atelier — 40.000, światło — 400.000, dekoracje — 40.000, rekwizyty — 20.000, kostiumy — 10.000, montaż — 150 tys., plenery — 380.000, taśma i laboratorium — 30.000, muzyka — 20.000, aktorzy i statyści — 1.450.000, koszta nieprzewidziane — 100.000 franków.

Zaprowiantowanie
olbrzyma morskiego „Normandie"

Olbrzym morski w rodzaju „Normandie" czy „Queen Mary" ze swoim tysiącem pasażerów stanowi niemal całe miasteczko, to też nakarmienie wszystkich mieszkańców takiej pływającej wyspy w czasie rejsu jest zadaniem niezwykle skomplikowanym. Oto dla orientacji kilka cyfr, dotyczących prowiantu na francuskim transatlantyku „Normandie" w czasie rejsu do Nowego Jorku: 14,500 kg. mięsa, 5,000 kg. ryb, 5,500 kg. drobiu. 42,000 butelek wyborowego wina, 13,000 litrów zwykłego wina, 900 kg. sera, 3,200 kg. owoców, 10,270 km. mąki, 33,500 kg. jarzyn, 3,000 kg. masła, 2,850 kg. cukru, 4,000 litrów mleka i 65,300 jaj...

Rywalizacja kolei
kanadyjskich

Gdy stało się wiadome, iż król Jerzy VI przybędzie do Kanady, wybuchł ostry spór między zarządami linij kolejowych. Obie linie przebiegają ze wschodu na zachód, w niektórych zaś punktach dystans między trasą Canadian Pacific i National Canadian Railway wynosi tylko 10 kilometrów. Aby spór załagodzić, Rząd postanowił, iż obie linie kolejowe przygotują dla króla specjalne pociągi salonowe. Do Vancouver uda się król pociągiem Canadian Pacific, wracać zaś będzie w pociągu National Canadian.

Obrazek z Tatr



Kronika krakowska

Zatrudnienie bezrobotnych

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie stwierdza, że świadczenia na rzecz pomocy zimowej wpływają w znikomej wysokości mimo wielkiego natężenia bezrobocia.

Komitet Pomocy Zimowej doceniając pierwszorzędne znaczenie, jakie zatrudnienie bezrobotnych odgrywa w akcji pomocy zimowej bezrobotnym, przystąpił do zatrudnienia 500 ludzi, — którzy przez 4 dni w tygodniu pracują przy robotach ziemnych w Al. Trzech Wieszczy, Parku Dra Jordana i t. d.

Aby móc kontynuować akcję zatrudnienia, Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej oczekuje od obywateli m. Krakowa, że w trosce o dobro tych najbiedniejszych nie odmówią swego poparcia w powyższej akcji i pośpieszą z wpłatami zaległych świadczeń, które należy uiszczać w Miejskiej Izbie Obrachunkowej Z. N. pl. W. W. Świętych, Komunalnej Kasie Oszczędności m. Krakowa, ul. Szpitalna 17, lub przekazać do Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. konta 415-740.

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Krakowie organizuje pod kierownictwem pedagogicznym Inspektora Szkolnego Krakowskiego Miejskiego — **BEZPŁATNY KURS** w zakresie programu nauki szkoły powszechnej dla bezrobotnych i młodzieży pozostającej bez zajęcia, a dla innych za niewielką opłatą na pokrycie kosztów administracyjnych.

Kurs ten przygotowuje do egzaminu, z którego zostanie wydane świadectwo równoznaczne ze świadectwem ukończenia szkoły powszechnej III-go stopnia — (siedmioklasowej).

Początek zajęć: W dniu 24-go marca b. r., godz. 18-ta w szkole Powszechnej im. M. Konopnickiej Nr. 17 przy ul. św. Sebastiana 24.

Zgłoszenia przyjmuje w dniach 22, 23, 24 marca b. r. w godz. 17 — 18, Kierownictwo wyżej podanej Szkoły.

Historie dnia

Pożar. Została wezwana straż pożarna na ul. Długą Nr. 46, gdzie w mieszkaniu Perli Schwarzbart, służąca Aniela Śmiałek, używając benzyny do czyszczenia podłogi, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z palącą się świecą, spowodowała ogień. Ogień został ugaszony przez domowników przed przybyciem straży pożarnej. Od ognia spaliła się podłoga. Wypadku w ludziach nie było.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 27 marca

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 8.10 Muzyka (płyty) oraz wiadomości bieżące. 11.15 Muzyka (płyty): Cesar Franck: Symfonia d-moll (ork. filadelfijska). 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Odczytanie programu na jutro. 14.55 Krakowski dziennik sportowy. 1800 Odczyt: „Proporcja ciała ludzkiego", wygł. dr. J. Jodłowski. 18.10 Recital fortepianowy Olgi Łapickiej. 22.10 a) „Śląska pozytywka" — w oprac. Zbign. Lipczyńskiego i J. Tepy (z Katowic), b) Koncert rozrywkowy (z Katowic). 23.05 Zakończenie audycji.

WTOREK, 28 marca

6.57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza. 8.10 Muzyka (płyty) oraz wiadomości bieżące. 11.15 George Scott-Wood, kompozytor, wirtuoz i dyrygent (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Czy wiecie, że..." — w opr. dr. Jana Reguły. 18.00 VI audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta". Wykonawcy: Stanisław Mikuszewski (skrz.), Adam Kopyciński (fort.). 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

Kina

ADRIA: „Powrót o świcie" i „Przeklęty skarb".
ATLANTIC: „Subretka" i „Panowie z towarzystwa".
STELLA: „Diabły wybrzeży".
PROMIEŃ: „Bohaterski patrol".
ŚWIT: „Biały murzyn".
SCALA: „Wielki walc".
UCIECHA: „Trzy serca".
WANDA: „Krzyk ulicy".

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

„Obrona Ksantypy". Komedia Ludwika Hieronima Morstina będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem dyr. K. Frycza.

Kronika lwowska

Pracownicy komunalni walczą o swoje prawa

Od dłuższego już czasu wśród pracowników komunalnych istnieje duże niezadowolenie spowodu systematycznego lekceważenia ich postulatów przez Zarząd Miejski. I tak — pomimo przyrzeczeń, złożonych przez prezydenta miasta na ręce delegacji związku zawodowego, że z okazji 20-lecia istnienia Państwa Polskiego nastąpi zaszeregowanie większej ilości pracowników, sprawy tej dotychczas nie załatwiono. Nie można uważać bowiem, że nieliczne awanse i zaszeregowania, które dokonane zostały w ostatnim czasie, zaspokoiły słuszne żądania. Objęły one tylko 10% pracowników— i to niemal wyłącznie członków związku OZN, przy czym podnieść należy, że awansowali pracownicy, którzy już przed dwoma laty zostali wyróżnieni. Pracownicy, członkowie naszego Związku, nie awansują od 15-tu lat. Kontrolerom Miejskiej Kolei Elektrycznej odebrano dodatek funkcyjny. Zrobiono to bezprawnie, gdyż wspomniany dodatek jest zagwarantowany w umowie zbiorowej, która obowiązuje do dnia dzisiejszego. Wielkie niezadowolenie wywołuje fakt, że Dyrekcja MKE nie płaci pracownikom ruchu za godziny nadliczbowe. Stanowisko Dyrekcji jest tym bardziej jątrzące, że w Inspektoracie Pracy zobowiązano się za te godziny płacić. Poza tym Dyrekcja MKE wprowadza dla ruchowców podział służby, sprzeczny z obowiązującym regulaminem pracy. Zarząd Miejski — mimo zapewnień, złożonych delegacji Związku — nie przyjmuje nowych pracowników do funduszów emerytalnych. Dzięki takiemu stanowisku, młodzi pracownicy pozostają bez ubezpieczenia, a ci, którzy pozostają w Funduszu, muszą płacić bardzo wysoką stawkę, wynoszącą 12% poborów miesięcznych. Te wysokie składki emerytalne powodują faktyczną obniżkę poborów, przy czym podnieść należy, że w ciągu ostatnich dwu lat składki do Funduszu podwyższone zostały o 50%.

Dotychczas nie załatwiono sprawy regulaminu pracy, a pracownicy napróżno domagają się już od roku z górą, aby ten ważny dla nich postulat został załatwiony. Zarząd miasta na wszystkie te wołania pozostaje głuchy, a dla argumentów jest nieprzystępny.

Wielotysięczna rzesza pracowników komunalnych powinna z tych faktów wyciągnąć należyte konsekwencje. Najlepszą odpowiedzią będzie masowy i świadomy udział w zbliżających się wyborach samorządowych.

Kronika wileńska

TEATRY

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE „CZŁOWIEK ZA BURTĄ" na przedstawieniu wieczornym!

Dziś, w poniedziałek, dnia 27 marca na przedstawieniu wieczorowym o godz. 20 ukaże się tylko raz jeden — świetna komedia w 3-ch aktach — utalentowanego dramaturga Antoniego Cwojdzińskiego p. t. „CZŁOWIEK ZA BURTĄ". W rolach głównych wystąpią artyści scen warszawskich — znani również w Wilnie: p. p. Eleonora Ściborowa, Irena Horecka i Wacław Ścibor. Opracowanie sceniczne — W. Ścibora. Oprawa dekoracyjna —Jan i Kamila Gołusowie.

Jutro, we wtorek, dnia 28 marca o godz. 18 „SPADKOBIERCA".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Dziś o godz. 8 m. 15 grana będzie po raz ostatni komedia muzyczna „PODWÓJNA BUCHALTERIA". Będzie to pożegnalny występ Xeni Grey. Ceny propagandowe.

Dyżury aptek

Sokolowskiego — Tyzenhauzowska 1.
Staroniewicza — W. Pohulanka 23.
Miejska — Wileńska 23.
Turgiela — Niemiecka 15.
Wysockiego — Wielka 3.

Ponadto stale dyżurują:
Sów Paka — Antokolska 42.
Szantyra — Legionów 10.
Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Pieskaczewskiego — Wilkomirska 8.

RADIO WILEŃSKIE

PONIEDZIAŁEK, 27 marca.

6.56 Pieśń poranna. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 8.10 Program na dziś. 8.15 Muzyka poranna. 8.45. „Powracajmy do zdrowia"—audycja w opr. dr. M. Kolaczyńskiej. 9—11. Przerwa. 11. Audycja dla szkół. 11.15 Zespoły instrumentalne i wokalne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13. Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Uwertura koncertowa"—audycja dli liceów. 14—15. Przerwa. 15. Teatr Wyobraźni dla młodzieży": „Ziemia pod nogami". 15.20. Pogadanka sportowa. 15.30 Muzyka obiadowa. 16. Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Recital wiolonczelowy T. Lifana. 17.05 Reportaż z Instytutu Psychologicznego Uniwersytetu Poznańskiego. 17.20 „Operetka i ty" — audycja muzyczno-słowna. 18. Wileńskie wiadomości sportowe. 18.25 Pieśni w wyk. P. Mieczkowskiego. 18.20. Z naszego kraju: „Swisłocz — dawne ognisko kultury" — pog. C. Ptaka. 18.30 Audycja Związku Rezerwistów. 19. Koncert rozrywk. w wyk. Orkiestry Rozg. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego i solistów. 20.35. Audycje informacyjne. 20.53 — 21. Przerwa. 21. Międzynarodowa Unia Młodych — audycja z Watykanu. 21.15 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 21.55 Nowości literackie. 22.10 Pogadanka aktualna. 22.20 Notatki Wilnianina prowadzi Mik. 22.25 Koncert z udz. E. Fischera, jako dyrygenta i solisty. 23. Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio poznańskie

PONIEDZIAŁEK, 27 marca

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Płyta za płytą. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.15 Chóry różnych krajów — płyty. 14.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.55 Wiadomości bieżące. 18.00 Skrzynka rolnicza — listy słuchaczów omówi inż. Dominik Starzeński. 18.10 Muzyka organowa (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 22.10 „Cień na ścieżce" — słuchowisko Zdzisława Marynowskiego. 22.40 „Z muzyki fortepianowej". Wykonawca: Franciszek Łukasiewicz. 22.55 Muzyka (płyty). 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK, 28 marca

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.15 „Z muzyki kameralnej — Brahmsa (płyty). 14.00 Przegląd giełdowy i Notowania Rzeźni Miejskiej. 14.12 „Z dziejów muzycznego Wiednia" (płyty). W przerwie pogadanka społeczna. 14.55 Wiadomości bieżące. 15.15 „Rozmaitości". 18.00 Pogadanka rolnicza: „Tani prąd elektryczny w drobnym gospodarstwie" — wygł. Stanisław Wawrzyniak (małorolny z pow. średzkiego). 18.10 Pieśni — w wyk. Stanisława Pieczory — bas. Przy fort. Władysław Raczkowski. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 20.00 Koncert publiczny z Domu Żołnierza, poświęcony z pokazem gimnastycznym (z okazji Tygodnia Propagandy Gimnastyki Domowej), w wykonaniu Ork. Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 22.58 Rezerwa lokalna. 23.05 Zakończenie programu.

Radio toruńskie

PONIEDZIAŁEK, 27 marca

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 10.55 Program na jutro. 11.15 Laureaci międzyszkolnego konkursu deklamacyjnego przed mikrofonem. 14.00 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Transmisja z sali gimnastycznej gimnazjum Kopernika w Bydgoszczy. 18.15 Piosenki ludowe w wykonaniu chóru K. P. W. pod dyr. Adama Dalaga (z Bydgoszczy). 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.10 Gra orkiestra salonowa B.T.M. 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK, 28 marca

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10.00 Różne tańce (płyty). 10.55 Program na jutro. 11.15 George Scott-Wood — kompozytor, wirtuoz i dyrygent — płyty z Warszawy. 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty): 13.50 Wiadomości z Pomorza. 15.15 „W zaczarowanym pałacu" audycja dla dzieci w opr. Stanisława Nowaczyka. 18.00 Rozmowa z rolnikami — przeprowadzi inż. Andrzej Mikasiewicz. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Mistrzowskie dialogi — fragment z „Irydiona" Zygmunta Krasińskiego. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.55 Aktualności. 23.05 Zakończenie programu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOŚCI

CIEKAWY POMYSŁ SZWEDÓW.

W Szwecji rząd posiada monopol na totalizator futbolowy. Czysty dochód z tego monopolu za czas od 1937 r. do 1938 r. wyniósł 12.80.000 koron, t. j. o 4 miliony koron więcej, niż w okresie poprzednim. Z tej sumy 1 milion przekazano do skarbu państwa, zaś przeszło 9 milionów przeznaczono na subsydia dla rozwoju sportów i na popieranie publicznych imprez rozrywkowych.

Według zaleceń Szwedzkiego Narodowego Związku Lekkoatletycznego, największe subsydium wyznaczono na budowę Domu Sportowego w majątku Bosön pod Sztokholmem. Wyniesie ono 1.078.000 koron. Majątek ten ma służyć jako centrum treningowe dla najlepszych szwedzkich sportowców, tu będą trenować zawodnicy, wyznaczeni na Olimpiadę 1940 roku.

Poza tym około 5.000.000 koron przeznaczono na budowę lub rozszerzenie terenów sportowych, 20 krytych hal sportowych, 19 skoczni, 17 basenów krytych, 21 basenów pływackich na otwartym powietrzu, 18 lodowisk hockey'owych, 13 kortów tenisowych i 10 szop dla łodzi — w 78 miastach i 225 miasteczkach całego kraju.

Pewną sumę przeznaczono dla Związku Lekkoatletycznego na budowę „fińskich łaźni" i dla innych organizacyj sportowych. Komitet, który organizuje w tym roku w Sztokholmie „Lingiadę", by uczcić setną rocznicę zgonu Pera Henricka Linga, otrzyma 53.000 koron.

ODWOŁANE MECZE FRANCUSKO - NIEMIECKIE.

W końcu bieżącego miesiąca odbyć się miały dwa międzypaństwowe spotkania Francja—Niemcy w szermierce i rugby.

Oba te spotkania Francuzi odwołali.

TENIS

SUKCESY POLSKIE W TURNIEJU TENISOWYM NA RIVIERZE

W Juan les Pins odbywa się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym udział biorą tenisiści polscy.

Trzeciego dnia Baworowski odniósł łatwe zwycięstwo nad Schröderem (Szwecja) w dwóch setach 6:2 6:3.

W grze podwójnej panów Baworowski wespół z niemieckim tenisistą Metaxą, pokonali parę francuską Trogof—Guyonnet 6:1 6:1. W grze mieszanej Siodówna, grająca w parze z Pontecorvo, pokonała parę Deutsch—Abbdesselam 5:7 6:2 6:2.

BUDGE POKONANY.

Jak wiadomo, dwaj zawodowi tenisiści, Budge i Perry, odbywają turnee po miastach amerykańskich, rozgrywając między sobą spotkania.

W Detroit w tych dniach obaj tenisiści walczyli z sobą po raz 9-ty i tym razem Perry, po 8-miu kolejnych porażkach odniósł pierwsze zwycięstwo nad Budgem 6:2 6:3.

COCHET TRENEREM TENISISTÓW WĘGIERSKICH.

Świetny zawodowy tenisista francuski, Henri Cochet, przyjął angagement na trenera węgierskich tenisistów węgierskich czołowej klasy, w drugiej—10-ciu najbardziej obiecujących juniorów.

NARCIARSTWO

KURS TRENERÓW NARCIARSKICH W ZAKOPANEM.

W Zakopanem rozpoczął się pierwszy kurs trenerów narciarskich w konkurencjach klasycznych i alpejskich. Kurs, zorganizowany przez komisję wyszkoleniową PZN potrwa do 6 kwietnia. Prowadzi go znany trener naszych narciarzy, Austriak Roehrl oraz Orlewicz. Ponadto jako trenerzy, biorą w nim udział b. mistrzowie Polski w narciarstwie oraz czołowi zawodnicy.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 26 marca

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15. Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Śnieżna lawina" — pog. 11.15 Melodie w rytmie walca (płyty). 12.00 Hejnał 12.03 Aud. połud. 13.00 Aud. dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Uwertura koncertowa". 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15.20 Pog. sportowa. 15.30 Muz. obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dziennik. Wiad. gosp. 16.20 Kronika naukowa: „Fizyka". 16.35 Rec. wiolończ. Tadeusza Lifana. 17.05 Reportaż z Instytutu Psychologicznego. 17.20 „Operetka i ty" 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. Zw. Rezerwistów. 19.00 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 20.35 Aud. inform. 21.00 Międzynarodowa Unia Młodych — aud. z Watykanu. 21.15 Koncert dawnej muzyki. 21.55 Nowości literackie. 22.10 Bach: Wyk. Bela Böszörmenyi-Nagy—fortepian Węgry). 22.55 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II: 14.20 Muz. rozrywkowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic.. 14.50 Wiązanki — koncert popularny (płyty). 15.55 Muzyka kameralna (płyty). 16.40 Wiad. sport. i parę inform. 16.50 Kącik solistów: śpiewa Zofia Gabrielli. 17.10 „Dawny salon Warszawy: Ogród Saski", pog., wygł. dr. Antoni Wieczorkiewicz. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Program. 17.40 Muz. lekka i tan. (płyty). 21.05 Muz. (płyty). 21.10 O dziedziczności: Zagadnienie mutacji — odczyt wygł. prof. Maria Skalińska. 21.30 Utwory Griega gra Stanisław Stanlewicz — fortepian. 21.52 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.50 Antoni Bruckner: Symfonia E-dur Nr. 7 (płyty).

WTOREK, 28 marca

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla szkół. 11.15 George Scott-Wood — kompozytor, wirtuoz i dyrygent (płyty). 12. Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.00 „Podróż na Marsa" — pog. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Dziennik. i wiad. gospodar. 16.30 Recital śpiewaczy Ignacego Dygasa. 16.50 Gnojowce noszą twardy pancerz — pog. 17.0 Utwory na flet w wyk. Feliksa Tomaszewskiego. 17.25 Targi Poznańskie. 17.35 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. inform. 21.00 W drugą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego. 22.00 „Przechadzki ateńskie": Rzeźba hellenistyczna. 22.25 Recital fortep. Pawła Lewieckiego. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niemieckim.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Koncert popularny z udz. Nelsona Eddy (płyty). 16.00 Płyty: Franciszek Liszt. 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: Gra na skrzypcach Jadwiga Zawadzka. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.35 Program. 17.40 Muz. lekka i taneczna (płyty). 21.03 Muz. (płyty). 21.10 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Wanda" — Cypriana Kamila Norwida. 21.55 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.50 Muzyka symf. Mendelssohna (płyty).

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Otwarcie sezonu Kolarskiego WRSKO.

dużo widzów — mało zawodników

W ub. niedzielę w Warszawie, na boisku R. K. S. „Skra" odbył się bieg Kolarski — otwarcie sezonu kolarzy warszawskich.

Mimo zimna, na boisku zebrało się dość dużo publiczności, która żywo interesowała się przebiegiem imprezy.

Należy zaznaczyć, że do biegu zapisało się znacznie więcej kolarzy, aniżeli stanęło ich na starcie.

Uważamy, że kluby zgłaszające swych zawodników biorą na siebie moralną odpowiedzialność za ich udział, bowiem, w przeciwnym wypadku najlepiej pomyślana impreza „bierze w łeb" i publiczność zniechęca się na przyszłość do wszelkich poczynań organizatorów, którym, wobec, biernego stanowiska klubów, mogą „opaść ręce"!

W R. S. K. O. po doświadczeniu z niedzielnym bieglem w którym startowało 15 zawodników, winien zainteresować się, na przyszłość, niedopuszczalnymi wypadkami, by impreza przez niego organizowana, była obsyłana „z łaski"!!

Niedopuszczalnym jest, by podobna impreza, była obsługiwana niemal, że przez jeden klub!

Mamy odwagę, na tym miejscu zapytać się, co w niedzielę robiły inne kluby, że nie mogli ich zawodnicy wziąć udziału w biegu? Gdzież się podziały silne sekcje Elektryczności, Gwiazdy, Hapoelu, Drukarza i innych?

Mamy nadzieję, że W. R. S. K. O. pytanie to postawi pod odpowiednimi adresami i z odpowiedzi wyciągnie wnioski!

Wracając do biegu przyniósł on zwycięstwo zawodnikom Skry, którzy zajęli czołowe miejsce. Pierwszy na metę przybył Daniszewski w czasie 30 m. 30 sek., zan im kolejno: Manowski, Piegat i Krowlicki (wszyscy Skra).

Otwarcie sezonu w piłce nożnej

na terenie Piotrkowa

RKS. — ZZK. Zryw 6:1 (3:1).

Ruchliwa sekcja piłki nożnej RKS. — ZZK. w Piotrkowie otworzyła swój sezon, meczem towarzyskim z RKS. Zryw, odnosząc piękne zwycięstwo. Pierwsze minuty gry nie zapowiadały tak wysokiego zwycięstwa drużyny zezetkowskiej, lecz po zmianie pól gry drużyna Zrywu nie wytrzymała dość ostrego tempa co ułatwiło zdobycie dalszych trzech bramek drużynie ZZK. Wytrzymanie tempa gry w ciągu całego meczu przez ZZK. oraz względnie dobry poziom techniczny jest pomyślną wróżbą przed najbliższymi meczami o mistrzostwo.

Sędziował b. dobrze tow. Stus.

Mistrzostwa WRSKO. w piłce ręcznej

Mistrzostwa W. R. S. K. O. na rok 1939 w szczypiorniaku, siatkówce i koszykówce męskiej, oraz siatkówce kobiecej rozpoczną się dnia 2 kwietnia r. b.

Zgłoszenia, wraz z wpisowym 1 zł. od drużyny przyjmuje ostatnie dni sekretariat W. R. S. K O.

Nowe władze RKS. „Drukarz"

Na ostatnim Walnym Zebraniu R. K. S. „Drukarz" wybrano nowy Zarząd w składzie następującym:

Przewodniczący — tow. L. Smoleński,

Wice - przewodniczący — tow. Joppe.

Sekretarz — tow. A. Karpińska.

Skarbnik — tow. P. Grabowski.

Gospodarz — tow. J. Kolbus.

Turowianka - Sarmata 2:1

Pierwszy w rundzie wiosennej swój mecz o mistrzostwo kl. A. R. P. A. W. O. Z. P. N., beniaminek Turowianka zakończyła zwycięstwem, nad czołowym zespołem Sarmatą

Gra, naogół wyrównana stała na dość niskim poziomie, do czego przysłużyła się, może, marna pogoda i słabo sędziujący p. Gierałłowski.

Dla Sarmaty jedyną bramkę zdobył Kurzejczak, dla zwycięzców — prawy łącznik i skrzydłowy.

Sobotnie mecze mistrzowskie zostały odwołane przez W. G. i D., a w niedzielę nie stawił się Drukarz na mecz ze Skrą Ib.

Rzut oka na sport w „Sile"

Żądamy poparcia dla sportu robotniczego na Zaolziu

Zdążając do umasowienia „Siły" trzeba zaspokajać szereg różnorodnych potrzeb młodzieży robotniczej. Poza kulturą i oświatą nie mniej ważnym — a częściowo zaniedbanym — odcinkiem było wychowanie fizyczne i kultura cielesna, która wzbudzała zainteresowanie młodocianych.

Ujmując pracę sportową w pewne ramy organizacyjne, nie odrywamy jej od pracy samokształceniowej. Pozostawienie sportu poza obrębem naszej organizacji i ewentualne traktowanie go „po macoszemu", jakby coś odrębnego od całokształtu zagadnień, stojących przed klasą robotniczą byłoby wysoce niewłaściwe. „Siłacki" sport wiąże się ściśle nie tylko ze sprawą rozwoju fizycznego społeczeństwa, lecz z całą działalnością wychowania, obejmującą poza ciałem duszę i umysł młodych. Każdy robotnik — sportowiec uświadamia sobie, iż gdy będzie silniejszy fizycznie i duchowo, to łatwiej wytrzyma piętrzące się przed nim trudy naszego życia.

Zdajemy sobie sprawę, aby zwyciężyć kogoś, nie wystarcza tylko być dosłownie silniejszym fizycznie, trzeba również duchowo przewyższać wroga i wiedzieć o co się walczy i jakie stanowisko się w tej sprawie zajmuje.

Zarzucają nam często wprowadzenie polityki do sportu. To co dla innych jest polityką, to dla sportowca—robotniczego jest przypominanie sobie i innym o ogólnym położeniu młodych robotników i robotnic. Wyraz „POLITYKA" rozumie „siłacz" - sportowiec tylko dosłownie —

Cały robotniczy ruch sportowy, a więc i nasz „siłacki", różni się wielce od sportu burżuazyjnego, będącego niczym innym — tylko wylęgarnią „asów" i wszelkich ambicyj osobistych. Młodzież robotnicza inaczej patrzy na wyniki walki zbiorowej o zaszczyt pierwszeństwa w zawodach, niż na wyczyny jednostki.

Jedną z głównych cech naszego sportu jest masowość. Z tego właśnie powodu zachodzi w „Sile" potrzeba pewnej seperacji pod względem technicznego prowadzenia tego działu, aby spopularyzować nasz wychowanie fizyczne i wciągnąć do naszych szeregów szerokie zastępy młodzieży błądzącej dotąd luzem, lub znajdującej się w sportowych zespołach patronackich lub fabrycznych, paczących młode, mało odporne, często, charaktery!

Aby lepiej zrozumieć naszą pracę w „Sile" przy statystycznym omawianiu spraw sportowych podzielimy zasięg „Siły" na dwie części, na Śląsk Wschodni i Zachodni. Po złączeniu obu Stowarzyszeń w jedno, podjęto co prawda w sporcie formy organizacyjne „Siły" Zaolziańskiej, lecz dla lepszej orientacji podajemy sprawozdania oddzielnie.

ŚLĄSK WSCHODNI

W ogólnym sprawozdaniu ujęto 29 Kół miejscowych. Brak tak 2 oddziałów, posiadających rozwinięte sekcje sportowe, a zwłaszcza Cieszyn Wschodni i Czechowice II (Dom Robotniczy). Z 31 placówek w roku sprawozdawczym tylko 7 nie posiadało żadnej sekcji sportowej. Są to, ku zadowoleniu optymistów Koła najsłabsze, jak: Bażanowice, Kaczyce, Leszna Górna, Mazańcowice, Pogwizdów, Rudzica i Zamarsk. W pozostałych 24 Kołach uprawia się wszelkie gałęzie sportu. Gimnastykę macową prowadziło 19 miejscowości, piłkę ręczną 18, lekkoatletykę 8, narciarstwo 7, kolarstwo, tenis stołowy i turystykę po 4. Oprócz tego trudniły się Hermanice piłką nożną i Jasienica ciężkoatletyką.

ŚLĄSK ZACHODNI.

Jak ze zestawień wynika uprawiało na Zaolziu: gimnastykę 18 placówek, piłkę ręczną i lekkoatletykę po 12, tenis stołowy 9, pikę nożną i narciarstwo po 5. Ponad to istnieją 2 sekcje kolarskie (Bystrzyca i Karwina—Sowiniec), 2 ciężkoatletyczne i 2 turystyczne (Orłowa i Trzyniec).

Widzimy więc, że w myśl potrzeb Państwa wychowuje „Siła" na Śląsku zdrowych, silnych i zdecydowanych obywateli. Dlatego ufamy, iż głos armii sportowców zrzeszonych w 42 ośrodkach „Siły" będzie niezawodnie słyszany i w PUWF., oraz gminy przyjdą Stowarzyszeniu z pomocą, przez przydział boisk, sal gimnastycznych i sprzętu sportowego.

Cały robotniczy ruch sportowy Polski jest dumny z „Siły", którego sport jest częścią składową i nieodłączną. A połączeniowe walne zebranie „Siły" z pewnością zaakceptuje dążności naszej Sekcji Wychowania Fizycznego, boć statystyka wykazuje, że praca szła i pójdzie we właściwym tempie i należytym kierunku.

JÓZEF POLLAK

Walne Zebranie

RKS. „Naprzód" Brwinów

Doroczne Walne Zebranie członków R. K. S. „Naprzód" w Brwinowie odbędzie się dnia 2 kwietnia 1939 r. w lokalu własnym w Brwinowie przy ul. Biskupickiej Nr. 4.

Początek zebrania o godz. 10, a w razie niedostatecznej ilości zebranych o godz. 10.30. Członkowie proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie.

Nowe władze klubów kolejarskich

Na odbytych ostatnio zebraniach klubów ZZK. w Piotrkowie i w Krośniewicach, Zagórzu i w Łapach wybrano nowe władze klubów w następującej obsadzie:

RKS. ZZK. Piotrków: Prezes: Witkowski Stanisław. Wice-prezes: Iwanicki Władysław. Sekretarz: Tworek Henryk. Skarbnik: Andrzejczyk Leon. Gospodarz: Wojno Tadeusz. Kierownik techniczny: Stus Kazimierz.

RKS. ZZK. Krośniewice: Prezes: Paluszkiewicz Antoni. Wice-prezes: Gawroński Antoni. Skarbnik: Wrzesiński Wojciech. Gospodarz: Sułkowski Tadeusz.

W Zagórzu: Przewodniczący: Pawlak Stanisław. Sekretarz: Myszkal Michał. Gospodarz: Helfer Edmund. iKer. techniczny: Swostacki Stefan. Przedstawiciele Zarządu Koła: Gocek Adam i Solan Józef.

W Łapach: Przewodniczący: Mirek Franciszek. Sekretarz: Ryżow Mikołaj. Zast. sekretarza: Fiszke Zygmunt. Skarbnik: Dziemianowiczówna Janina. Gospodarz: Lewandowski Czesław. Komisja techniczna: Mirkówna Irena, Kretowicz Stanisław, Gonłowski Wiktor.

Drukarz - Gwiazda 52:35

Towarzyski mecz koszykówki powyższych drużyn, rozegrany na sali Gwiazdy, przyniósł zasłużone zwycięstowm Drukarzom.

Od Redakcji

Dzisiejsza „Sztafeta Robotnicza" z przyczyn natury technicznej, wyszła w zmniejszonej objętości.

Peter Ferdinand Carus

W górach

Spośród wszystkich kobiet, jakie spotkałem kiedykolwiek w swym życiu, żadna nie zrobiła na mnie tak wielkiego wrażenia, jak ta dziewczyna o zielonych oczach. A nie znam przecież jej imienia i nie zamieniłem z nią ani jednego słowa; widziałem ją raptem co najwyżej w ciągu kwadransa. A jednak nie zapomnę jej nigdy.

Po przez mgłę i zawieję śnieżną przybyłem do schroniska nad przełęczą. Byłem śmiertelnie znużony po wielogodzinnym marszu. Dotarłem do szczytu i uniknąłem szczęśliwie lawiny.

Działo się to późną jesienią i w schronisku niewielu było gości. — Paru zuchwałych alpinistów, którzy tak jak ja kochali góry wówczas, gdy były one puste i dzikie. Paru przewodników, poza tym nikt więcej nie siedział w pokoju.

Tym bardziej przeto zwróciła na siebie uwagę para, która weszła do izby, gdym już nieco „odtajał" dzięki gorącej herbacie. Mężczyzna był ubrany z miejska — ciemna, wysoka, szczupła postać o ładnej wąskiej głowie i głęboko osadzonych oczach. W kawiarni literatów nie ściągnąłby mojej uwagi; tu, w tym górskim schronisku po prostu raził. Zdawało się, że sam to odczuwa, ruchy jego były jakieś zahamowane, chód—niezgrabny, powitanie nieporadne.

Dziewczę natomiast u jego boku, dziewczę miało... zielone oczy. Nie mogę sobie nic innego przypomnieć, nie wiem, jak poza tym wyglądała, czy była ładna czy brzydka, wysoka czy niska. Widzę przed sobą jedynie te niezwykłe oczy, zielone jak szmaragd, szeroko rozwarte, o cudownym wręcz blasku.

Nie twierdzę, iż znajdujący się w izbie tak jak ja odczuli niezwykłość jej pojawienia się, ale w każdym razie z chwilą jej wejścia głosy swe zniżyli do szeptu, a w izbie natychmiast zapanowało zupełnie widoczne skrępowanie.

Zdawało się, że tylko ona nie dostrzega wcale wrażenia, jakie wywarła. Poruszała się swobodnie i naturalnie. Gdy usiedli — tuż obok mnie — zagadnęła wesoło z ożywieniem swego towarzysza, który odpowiadał jej monosylabami. Widać było, że dziewczyna chce go rozerwać, rozweselić, była swawolna i zalotna, podczas gdy on zastygł w ponurej zadumie Zdawało się, że ugina się on pod jakimś ciężarem, który jej wcale nie przytłacza.

Służąca przyniosła im śniadanie. Na tacy leżał list. Gdy dojrzała ów list, zmieniła się po prostu w oczach. Zmiana ta trwała zaledwie chwilę, ale była tak uderzająca, że się bezwzględnie wzdrygnąłem. — Twarz jej zastygła. Źrenice się zwężyły. Z zielonej toni jej oczu padał blask. Z tym spojrzeniem — które było niby błyskawica, sięgnęła po list. I nim jeszcze służąca podeszła do stołu, dziewczyna się zerwała, towarzyszowi swemu — który akurat wyglądał przez okno, powiedziała, że zapomniała czegoś w pokoju, przebiegła przez izbę i przyciskając mocno list, zniknęła. Wszystko to trwało nie więcej niż ćwierć minuty; mógł tego nawet nikt — prócz mnie — nie spostrzec.

A gdy po paru minutach wróciła, była już zupełnie spokojna — nie było już na niej znać ani śladu wzruszenia, i podczas śniadania nie wspomniała ani słówkiem o liście.

Wieczorem tegoż dnia — od razu po śniadaniu położyłem się spać i jak trup przespałem calutki dzień — obudziło mnie głośne pukanie. Głos jakiś zapytywał, czy mogę wstać, bo zdarzyło się nieszczęście. Piorunem się ubrałem. Przed schroniskiem stała już wzburzona gromada gości i przewodników. Przygotowywali się spiesznie do wyruszenia w drogę.

Dowiedziałem się, że obcy goście, mimo przestróg, udali się na wycieczkę. Wprawdzie się niebo koło południa przetarło, ale po nocnej zawiei śnieżnej istniało o tej porze roku poważne niebezpieczeństwo obsuwania się lawin. Mężczyzna nie miał wielkiej ochoty do eskapady górskiej, ale dziewczyna jak to wszyscy zgodnie stwierdzili, natarczywie go o to molestowała. Zdecydowali się ostatecznie na krótką zaledwie godzinną wycieczkę, podczas której nie mogło im grozić żadne niebezpieczeństwo — tym bardziej, iż droga była zaasekurowana linami.

Wyruszyli o godzinie dwunastej i powinni byli powrócić na długo przed zapadnięciem zmierzchu. — Dopiero jednak o godzinie 7 wieczorem wróciła kobieta sama, w stanie, którego nie podobna opisać: odzież miała postrzępioną — twarz pokaleczoną. Powiedziała, że zbłądzili i zgubili się z oczu, że się sama godzinami błąkała i wreszcie raczej dzięki przypadkowi odnalazła drogę do schroniska. — Teraz — wciąż spazmując — leży pod opieką gospodyni i nic z niej nie można wydobyć.

Od razu się zdecydowałem na wzięcie udziału w wyprawie ratowniczej. Niebo się rozjaśniło, noc była gwiaździsta. Nie długo trwały nasze poszukiwania. Odnaleźliśmy mężczyznę o paręset metrów od początku drogi wiodącej do lodowca, całkiem blisko lin, w miejscu wcale nie stromym, gdzie droga była zupełnie bezpieczna.

Mężczyzna miał złamany kręgosłup. Rzeczą wręcz niemożliwą było, aby człowiek, mający najmniejsze bodaj doświadczenie w chodzeniu po górach mógł tu spaść. Ale po tych ludziach nie mających odpowiedniego ekwipunku, nie przyzwyczajonych do chodzenia po górach, można się było spodziewać wszystkiego. Takie w każdym razie było zdanie przewodników, którzy orzekli, że zachodzi tu wypadek niedbalstwa z własnej winy. Góry nie pozwalają żartować z sobą, i ten kto nie ma z nimi nic wspólnego, powinien się trzymać od nich zdala. Taka była powszechna opinia.

Była to i moja opinia.

Trupa zanieśliśmy do schroniska Tego rodzaju wypadki zdarzają się tu częściej, to też nie wywołuje to zbyt wielkiego poruszenia umysłów.

* *
*

Pokój mój znajdował się w tym samym korytarzu, co i pokój owej obcej pary. Docierały do mnie straszliwe szlochy dziewczyny. — Przystanąłem na chwilę przed jej drzwiami. Wisiał tam jej postrzępiony płaszcz. Pod wpływem bezwiednej ciekawości podszedłem bliżej. I nagle dojrzałem sterczący z kieszeni rożek listu. Rozejrzałem się — korytarz był pusty. Zdecydowałem się w oka mgnieniu — chwyciłem list, poszedłem do swego pokoju i starannie zamknąłem drzwi.

List był nadany przed dwoma dniami; był to list doręczony dzisiejszego ranka. Pisany był męską ręką, pismo było duże, mocne, — pełne fantazji. Był to gwałtowny, namiętny list miłosny. Mężczyzna wyśledził wreszcie miejsce jej pobytu. Przyjedzie. Natychmiast, już jutro tam będzie. Wie, że dziewczyna nie jest sama. Dlatego właśnie pisze do niej przed przybyciem. Daje jej dwadzieścia cztery godziny na pozbycie się tego drugiego. Ani minuty więcej. Jutro musi być sama. Jutro musi być wolna.

W osłupieniu patrzyłem na ten list. I nagle przypomniałem sobie jej spojrzenie, spojrzenie, z jakim sięgnęła po list. I nagle uświadomiłem sobie: było to niedobre spojrzenie decyzji, jadowito - zielone spojrzenie czarownicy. I nagle uświadomiłem sobie, co się tam, w górach stało.

Ociągałem się. Cóż miałem uczynić? Zdusić w sobie to, co wiedziałem? Rzucić podejrzenie, którego słuszności wszakże nie można było dowieść? I znów stanęły przede mną oczy tej dziewczyny: przepastnie — zielone, tajemnicze, świetliste...

List ten czytałem przy świetle świecy. Trzymałem go nad świecą. Czekałem, dopóki się spalił. Zgarnąłem popiół i zdmuchnąłem go przez okno, na śnieg.

O brzasku opuściłem schronisko. Nigdy już nie widziałem dziewczyny o zielonych oczach i nigdy nie widziałem mężczyzny, który miał tu przybyć. przeł. Wł. F.

Redaktor JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.